Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Wilno, Wtorek 14 Października 1930 r. | Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. | NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY | Nr. 237 (1879)

Wykrycie zamachu na Marszałka Piłsudskiego.

Projekt zamachu--dziełem zbrodniczych jednostek.

Brak jest słów dla odmalowania tego głębokiego wstrząsu, jaki doznać musiało społeczeństwo na wieść o wykryciu planowanego na Marszałka Piłsudskiego zamachu. Zwykłe słowa oburzenia nie mogą tu wystarczyć, tak samo, jak trudno wyrazić uczucia ulgi i radości, że ten niecny czyn został w zarodku stłumiony i niebezpieczeństwo zagrażające Marszałkowi odwrócone.

Wdzięczność się należy organom bezpieczeństwa stolicy, iż, pomimo znanej niechęci Marszałka do opiekowania się jego osobą, potrafiły otoczyć ją czujnością – jak się okazuje, potrzebną. Ten bowiem ogromny zasób czci i zaufania, jaki żywi ogromna większość społeczeństwa do Twórcy niepodległości i zwycięskiego Wodza, nie wyłącza nigdy istnienia zbrodniczych elementów, które nie chcą dopuścić do tego, aby wielkie dzieło uporządkowania stosunków w państwie i oparcia jego przyszłości na trwałych fundamentach zostało doprowadzone do końca. Czem więcej elementów dokonania tej reformy brał na swe barki Marszałek Piłsudski, czem wyżej wyrastała decydująca rola, jaką sobie wyznaczył, tem silniejszą stawała się zaciekłość tych, którzy starali się temu przeciwstawić.

Ale co jest szczególnie ważne w przebiegu całej sprawy, to ten fakt, iż pancerzem, o który rozbił się plan zbrodniczy, jest ogromny, nie ulegający dla nikogo zaprzeczeniu walor moralny postaci Marszałka Piłsudskiego, tworzący dla niego naturalny, z całego jego życia płynący immunitet. Przed tą moralną nietykalnością najwyższej miary opadły ręce ludzi, którzy mieli być narzędziem planowanej zbrodni.

Jak nas informuje nasz współpracownik warszawski, istnieje pewność, że zamach nie może być przypisywany odpowiedzialnym czynnikom politycznym, jakkolwiek wśród aresztowanych znajdują się nazwiska członków organizacyj. Jesteśmy również przeświadczeni, że podobny środek rozegrania walki politycznej z obozem rządzącym nie powstał w głowie żadnego z przywódców Polskiej Partji Socjalistycznej. Pomimo wszystko, cokolwiek nas dzieli, wierzymy, że ludzie ci są dalecy od chwytania się takich środków, które zwycięstwa im przynieść nie mogą, natomiast naraziłyby kraj na nieobliczalne w skutkach wstrząśnienia.

Ale kto pamięta ponure dnie grudniowe 1922 roku, ten nie może oprzeć się wrażeniu, że istnieje pewna analogja pomiędzy ówczesnym stanem umysłów rozagitowanych przez obłędną agitację endecji, a tłem, na którem mógł powstać wczoraj ujawniony zbrodniczy projekt.

Niechże to będzie poważnem *memento* dla tych czynników politycznych skrajnej opozycji, które nieprzebierającą w środkach agitacją mogą w ulegających im umysłach ludzkich wywołać stany obłędnego afektu, prowadzące do strasznych następstw. Któż bowiem może dziś ocenić napięcie gniewu społecznego, któreby wybuchło na wypadek wykonania zbrodniczego planu?

Obóz, skupiony dokoła osoby Marszałka Piłsudskiego, tem mocniej zewrze swe szeregi, tem większy okaże wysiłek, aby osiągnąć i umocnić wskazane przez swego Wodza cele.

Testis.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W nocy z dnia 12 b. m. na 13 przeprowadzono w stolicy szereg rewizyj w mieszkaniach członków milicji PPS CKW i PPS lewicy. Silne oddziały policji wyruszyły w różne strony w okolice podmiejskie z nakazami aresztowania. W czasie rewizyj znaleziono obfity materjał obciążający oraz broń i amunicję. Zostali aresztowani Piotr Jagodziński pracownik biura budowlanego, Witold Purzyński pracownik Kasy Chorych, Eugenjusz Przelcznik robotnik, Marjan Synowiecki, Dominik Trochinowicz pracownik Kasy Chorych, Ewaryst Chróścicki, Józef Białkowski i Zygmunt Raczyński. Wszystkich aresztowanych posadzono w więzieniu i oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

W związku z tem agencja „Iskra" dowiaduje się, że aresztowani pozostają w najściślejszym związku z wykryciem przez organy bezpieczeństwa daleko posuniętych przygotowań celem dokonania zamachu bombowego na osobę Marszałka Piłsudskiego. Policji udało się wykryć wszystkich uczestników spisku, aresztować ich i udaremnić wszelkie dalsze usiłowania i próby w tym kierunku.

Ze swej strony ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, iż próby zamachu czynione były przez grupki osób nieodpowiedzialnych i niezwiązanych bezpośrednio z jakąkolwiek partją polityczną. Przygotowania te czynione były przez aresztowanych uczestników zupełnie samorzutnie. Dalszych szczegółów w tej sprawie oczekiwać należy w każdej chwili.

Szczegóły zbrodniczego planu.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Szczegóły nieudanej próby zamachu na Marszałka Piłsudskiego przedstawiają się w/g wiadomości pochodzących z najlepszego źródła w sposób następujący:

Organizacja milicji PPS od jakiegoś czasu przeszła na t. zw. organizację „piątek", polegającą na tem, iż istniejące oddzielne grupki bojowców złożone z 5 osób powiązane są bardzo luźnie organizacyjnie z samą milicją. Zamach był przygotowany przez członka milicji Jagodzińskiego, kierownika jednej z takich „Piątek". Obrał on sobie 4 pomocników a mianowicie: Trochinowicza, Białkowskiego, Chróścickiego i Purzyńskiego, którym przedstawił w szczegółach na tajnych zebraniach „robotę", jaką zamierzał wykonać przyczem jednak nie wtajemniczał ich na kogo zamierza zamach wykonać, pozwalając im raczej domyślać się, iż chodzi tu o odbicie jednego z aresztowanych b. posłów lub demonstrację uliczną. Zebrania tajne odbywały się w mieszaniu przy ul. Leszno 55 u niejakich Milków. Wprawdzie Jagidziński znaznaczył zgóry, że chodzi o sprawę poważniejszej natury i wymagał, aby ci, którzy nie czują się na siłach odrazu lepiej zrezygnowali z udziału, do ostatniej jednak chwili nie zdradzał się z własnym zamiarem, oświadczając jedynie, że może być to robota „mokra".

Na jednem z takich zebrań przygotowawczych naskutek przemówienia Jagodzińskiego, odmówił udziału w zamierzonym zamachu Chróścicki. W/g zgodnych zeznań aresztowanych uczestników przygotowywanego zamachu i zeznań składanych zresztą zupełnie oddzielnie, Jagodziński miał zamachu dokonać osobiście, a towarzyszom jego pozostawała tylko techniczna rola pomocników oraz osłony w czasie zamachu i po jego wykonaniu. Zamach miał być dokonany przy pomocy bomby.

Jako termin wykonania, wybrano piątek dnia 10 b. m. między godz. 18 a 19. Jagodziński wiedział bowiem, że o tej godzinie Marszałek Piłsudski będzie przejeżdżał jak zwykle z pałacu w Prezydjum Rady Ministrów do Belwederu. Jako punkt zamachu wybrał on dom w Alejach Ujazdowskich Nr. 36, leżący opodal Placu 3-ch Krzyży. Z tego względu padł na ten dom wybór Jagodzińskiego, iż ma on również wyjście na ulicę Wiejską, skąd łatwo już przedostać się ogrodami na Powiśle. Po zamachu Jagodziński miał uciec tą drogą, a towarzysze jego silnym ogniem z brauningów mieli osłaniać odwrót.

W ostatecznym dniu, jak zeznają aresztowani, zebrali się oni przed godz. 18 na jednym z przystanków tramwajowych przy ulicy Solnej. Warszawskie władze bezpieczeństwa były już poprzednio powiadomione, że przygotowuje się zamach i nie dopuściłyby w żadnym wypadu do niego, czekając jedynie na najodpowiedniejszy moment celem zlikwidowania jego sprawców. Policja ustaliła dość szybko zarówno miejsce podejrzanych zebrań 5-ciu zamachawców jak ich cel, dzięki czemu pozostawali oni od kilku dni pod ścisłą obserwacją.

Aresztowani zeznają, że dopiero na ostatniem zebraniu w dniu, w którym miał być dokonany zamach, gdy jeden z uczestników zapytał Jagodzińskiego o co właściwie chodzi i na kogo ma być zamach wykonany, Jagodziński w dalszym ciągu odpowiedzi nie dał. Dopiero, gdy inny zapytał czy nie na „tego starszego pana z dużemi wąsami" Jagodziński przyznał się swym kolegom, iż zamach planował istotnie na Marszałka Piłsudskiego.

Trzeba zaznaczyć, że w tym momencie nastąpiło u większości kolegów Jagodzińskiego całkowite załamanie się, które objawiło się w tem, iż odmówili oni współuczestnictwa i współudziału w zamierzanym zamachu. Władze bezpieczeństwa, chcąc wyłapać wszystkich sprawców, pozostawili ich pod obserwacją jeszcze dwa dni, poczem w dniu 13 b. m. zaaresztowały wszystkich. Należy wreszcie dodać, że wszyscy aresztowani oprócz Jagodzińskiego, zeznają, iż gdyby wiedzieli na kogo zamach był przygotowywany i do jakiej roboty mieli być wciągnięci nigdyby na nią się nie zdecydowali i nie poszli.

W Warszawie wiadomość o wykryciu sprawców udaremnionego zamachu wywołała duże wrażenie. Ukazały się dodatki nadzwyczajne na mieście, które szybko rozchwytano. Spokój na mieście panował całkowity.

Zwrócono przytem uwagę, że Jagodziński jest starym bojowcem i członkiem organizacji bojowej PPS i w roku 1905 dokonał on zamachu na gen. gubernatora Skałona.

Wyniki wyborów do sejmiku kłajpedzkiego.

KOWNO, 13.X. (Pat). Na całem terytorjum, oprócz dwóch gmin, zostało zakończone podliczanie głosów. Lista litewska otrzymała 8.551 głosów (5 mandatów), lista niemiecko narodowa—13.857 głosów (9 mandatów), lista gospodarcza krajowa (również niemiecka) — 13.538 gł. (9 mandatów), socjaldemokraci niemieccy — 6.757 gł. (4 mand.) komuniści — 2.063 gł. (1 mand.), lista gospodarcza (ukryta litewska) — 1.683 gł. (0 mandatów). Jeden mandat nie został jeszcze obsadzony. Największe szanse na zdobycie tego mandatu mają komuniści.

KOWNO, 13.X. (Pat). W związku z wynikami głosowania do sejmiku kłajpedzkiego „Lietuvos Aidas" zamieszcza artykuł, w którym zapytuje, co będzie dalej. Pytanie to stawia wobec tego, iż — jak zaznacza — niewiadomo, jak sejmik pracować będzie w przyszłości — czy wyrzeknie się haseł hitlerowskich i obierze drogę lojalnej współpracy z rządem centralnym, doprowadzając tem samem do normalnego stanu na terenie tego kraju. „Lietuvos Aidas" wyraża pewne powątpiewania co do tej możliwości i przypuszcza, że przywódcy większości sejmikowej, oślepieni powodzeniami w związku z wyjazdami do Genewy i Berlina, nadal będą tam jeździli, chociażby w tym celu jedynie, ażeby straszyć gubernatora i rząd centralny. „Lietuvos Aidas" przypomina, iż jak dyrektorjat potrzebuje poparcia sejmiku, tak również mianowanie marszałka sejmiku jest uzależnione od zatwierdzenia go przez gubernatora. Chociaż częstość wyborów wpływa ujemnie na społeczeństwo — kończy dziennik — to jednak nie należy zapominać o § 12 konwencji, z którego gubernator może zrobić użytek (§ 12 konwencji przewiduje możliwość rozwiązania sejmiku przez gubernatora).

Gen. J. Krzemiński



prezes Najwyższego Sądu Wojskowego, który, ma zostać mionowanym na prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, na miejsce ustępującego prof. dr. Wróblewskiego.

Walka dwóch odłamów sionistycznych.

Konkurencyjne listy.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Dowiadujemy się, że b. poseł Rozmaryn udał się w porozumieniu z zarządem organizacji sionistycznej Wschodniej Małopolski do Krakowa celem uzyskania zgody przywódcy tamtejszej organizacji sionistycznej, b. posła Thona, na wystawienie jego kandydatury na okręgowej liście wyborczej sionistycznej w Warszawie przeciwko kandydaturze przywódcy sionistów warszawskich, p. Grünbaumowi, który kandydować ma na tamtejszej liście.

Zatarg pomiędzy sionistami małopolskimi a sionistami zgrupowanymi przy osobie pana Grünbauma, zapoczątkowany zgłoszeniem dwóch oddzielnych poselskich list wyborczych, zaognił się w ciągu ostatnich dni tak dalece, że prawie we wszystkich okręgach Kongresówki sioniści małopolscy wystawiać mają swoich kandydatów przeciwko grupie Grünbauma i naodwrót, ta grupa wystawiła listę konkurencyjną w okręgu Malopolski Wschodniej i Zachodniej.

Brawo Nowogródek!

Wszyscy bez wyjątku idą z BBWR.

NOWOGRÓDEK, 13.X. (Pat). W dniu 13 b. m. Chrześcijański Komitet Wyborczy zgłosił akces do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. W ten sposób na terenie okręgu wyborczego nowogródzkiego wystąpi jedna tylko lista polska, która zgrupuje wszystkie elementy państwowomyślące. W wypadku, gdy nie wystąpi na tym terenie Centrolew, będzie to jedyna polska lista, gdyż po przeciwnej stronie znajduje się tylko komunistyczna organizacja białoruska.

Państwa bałtyckie mogą oprzeć się tylko o Polskę.

RYGA, 13.X (Pat). Dyrektor biura statystycznego. były minister spraw wewnętrznych p. Skujeniek udzielił przedstawicielowi pisma „Pirmdiena" wywiadu.

Na zapytanie, czy któreś z państw sąsiednich zagraża niepodległości Łotwy, odpowiedział: Żadne z państw, powstałych po wojnie, nie zagraża naszej niepodległości. Jeżeli chodzi o Rosję, to — jak już wypowiedziałem się w sejmie—wojsko łotewskie jest poto utrzymywane, ażeby przeciwstawić się niebezpieczeństwu, które nam zagraża ze strony Rosji sowieckiej. Biorac jednak pod uwagę stosunki, panujące w chwili obecnej w Rosji sowieckiej, nie wydaje się możliwem, aby Rosja wszczęła jakieś kroki agresywne. Ze strony Niemiec w chwili obecnej niebezpieczeństwo nie grozi.

Na zapytanie, gdzie ma Łotwa szukać sprzymierzeńców, odpowiedź brzmiała: Państwa skandynawskie w razie konfliktu najprawdopodobniej zachowaj swą neutralność. W razie poważnego konfliktu interesy państw bałtyckich i Polski będą jednakowo zagrożone. Jeżeli, dajmy na to, Niemcy i Rosja będą starały się zrealizować swoje plany agresywne i Warszawa będzie zagrożona, to tem samem i Rydze będzie groziło niebezpieczeństwo i naodwrót.

Na zapytanie, czy konflikt polsko litewski szkodzi nowopowstałym państwom, p. Skujeniek odpowiedział: spór polsko-litewski jest najboleśniejszem zagadnieniem politycznem w państwach bałtyckich i utrudnia wynalezienie wspólnego frontu w wielu zagadnieniach politycznych, a także znacznie utrudnia położenie ekonomiczne. Mówiąc jedynie o sojuszu łotewsko litewskim, p. Skujeniek stwierdził, że taki sojusz w żadnym wypadku nie może zabezpieczyć niepodległości ani Litwie, ani Łotwie.

Porwanie młodego Anglika przez policję sowiecką.

PEKIN. 13.X. (Pat.) W dniu 25 ub. m. na granicy sowiecko-chinskiej został aresztowany przez policję sowiecką siostrzeniec deputowanego Jowetta, nazwiskiem również Jowett, uczeń jednej ze szkół angielskich. Udawał się on w odwiedziny do swoich krewnych, zamieszkałych w Pekinie. Po aresztowaniu młody człowiek został odstawiony do Czity. Paszport jego został podobno skradziony. Pomimo wysiłków angielskiego konsula generalnego w Nankinie i poselstwa angielskiego w Pekinie nie udało się dotychczas uwolnić Jowetta, z którym podobno w więzieniu obchodzą się z wielką surowością.

OBYWATELE!

Byt istnienia Polski jest zagrożony!

Od zewnątrz czyhają na nas odwieczni wrogowie, a od wewnątrz jesteśmy rozszarpywani przez partje polityczne i waśnie.

Tylko jedność i silna władza może nam zapewnić utrzymanie wolności, zdobytej ofiarną krwią najlepszych naszych synów. Do tego dąży Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

Wypełnijcie więc swój obowiązek obywatelski i składajcie ofiary na fundusz wyborczy Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Wilnie.

Wpłacać można na conto P.K.O. Nr. 81881 Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego BBWR. w Wilnie, we wszystkich urzędach i agenturach pocztowych.

WIADOMOŚCI z KOWNA

SPROSTOWANIE Z WILNA PRZEZ KOWNO.

„Lietuvos Žinios" w numerze z dn. 10 bm. zamieszcza list do redakcji p. Untulisa z Wilna, w którem autor zarzucał litewskiej prasie wileńskiej podawanie wiadomości z Wilna w tendencyjnem oświetleniu.

Na szczególną uwagę zasługuje ustęp z listu, omawiający stałe lansowanie przez „Vilniaus Rytojus" pogłoski o rzekomym zamiarze odrestaurowania wieży zamkowej w stylu zakopiańskim.

ZMIANY PLACÓWEK ZAGRANICZNYCH.

Spodziewane są wielkie zmiany na placówkach dyplomatycznych. Jako następcę Sidikauskasa wymieniają leadera Ch. D. dr. Bistrasa. Posłem w Pradze ma zostać dr. Purickis.

DYSKUSJA NA TEMAT ZMIANY ORJENTACJI POLITYCZNEJ.

„Lietuvos Aidas", odpowiadając na artykuł „Rytasa" w sprawie zmiany orjentacji politycznej, oświadcza, że jeśli chodzi o spór polsko-litewski w sprawie Wilna, należy pamiętać, kto jest zainteresowany w tem, ażeby Wilno należało do Litwy, a nie do Polski. Litwa również powinna pamiętać o tem, kto może jej pomóc i dlatego orjentacja polityczna nazewnątrz powinna pozostać ta sama, co i obecnie.

„JEDYNA DROGA".

Były minister spraw zagranicznych dr. Purickis na piątym zjeździe oswobodzenia Wilna wygłosił przemówienie, zaznaczając, że Litwa może oswobodzić Wilno tylko drogą walki, gdyż na to nie można liczyć, ażeby Polacy dobrowolnie go oddali.

Zdaniem dr. Purickisa, Litwini mają jedną drogę, t. j. współpracę z narodami, ciemiężonemi przez Polaków. Litwini muszą współpracować z Ukraińcami i Białorusinami, a wtedy może Litwa liczyć na poparcie i pomoc Niemiec oraz Rosji sowieckiej.

Wielki Obożny ma dość polityki.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że zgodnie z prosbą Stronnictwa Narodowego wręczono w więzieniu w Brześciu n-Bugiem aresztowanemu b. posłowi Dębskiemu do podpisu deklarację, wyrażającą zgodę na kandydowanie do Sejmu. P. Aleksander Dębski odmówił podpisania deklaracji, oświadczając, iż nie zamierza kandydować.

Aresztowanie b. posła Brzezińskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Z polecenia sędziego śledczego w Wągrowcu w województwie poznańskiem aresztowany został b. poseł na Sejm z NPR (prawica) Brzeziński i osadzony w więzieniu w Gnieźnie. Brzeziński oskarżony jest o wystąpienie publiczne, skierowane przeciwko władzom oraz wystąpienie antypaństwowe.

Król gazetowy Hearst



został wysiedlony z Francji z powodu opublikowania przed dwoma laty tajnego paktu angielsko-francuskiego. Odtąd uważa się we Francji Hearsta za jednostkę szkodliwą.

Sukces Sztekkera.

BUDAPESZT. 13.X. (Pat.) W zawodach zapaśniczych o mistrzostwo świata Sztekker pokonał Sachs-Schneidera, atletę niemieckiego.

Giełda warszawska z dn. 13.X. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,95—8,97—8,93
Nowy York kabel	8,922—8,942—8,902
Belgja	124,45—124,76—124,14
Londyn	43,34—43,45—43,24
Włochy	46,72—46,84—46,60
Paryż	34,95—35,04 34,86
Praga	26,47—26,53—26,41
Szwajcarja	173,38—173,81—172,95
Berlin w obr. pryw.	212,05

PAPIERY PROCENTOWE:

4% Inwestycyjna	103.75
3% premjowa pożyczka budowlana	50.00
5% kolejowa	55,25
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
4½% ziemskie	58,00—58.75
8% warszawskie	73,00—73,75—73,50
4½% warszawskie	52,00
5% warszawskie	55,50
7% dolarowe ziemskie	76,50
8% Łodzi	66,00

AKCJE:

Bank Handlowy	105,00
Bank Polski	160,50—160 00
Kijewski	40.00
Puls	14 50
Elektrownia w Dąbrowie	30,00
Cukier	32,50
Lilpop	24,50—24,00

Samobójstwo demokratów niemieckich.

Kanclerz niemiecki Bruening, człowiek milczący, ostrożny i powściągliwy, mający wygląd księdza w cywilu, mimo, że był w czasie wojny kapitanem artylerji i zdobył wysokie odznaczenia, nie wypowiedział się dotąd w sposób jasny, czy jest zadowolony z wyniku wyborów, które w sposób dotkliwy zmniejszyły dotychczasową jego platformę parlamentarną. Kiedyś Lloyd George uczynił złośliwą uwagę o przywódcy konserwatystów angielskich, Baldwinie, który rozwiązał parlament i utracił przy wyborach dotychczasową swoją większość. Porównał go mianowicie do gentlemana, który chcąc zbadać sytuację wyszedł na wieżę ratuszową a potem rzucił się z niej w dół. Niewiadomo jeszcze, czy porównania tego nie dałoby się użyć i do pana Brueninga. Trudność wydania djagnozy polega na tem, że stosunki polityczne niemieckie są znacznie mniej przejrzyste od angielskich, i że można tam narazie mówić raczej o pewnych tendencjach rozwoju, niż o ściśle określonych formułach i rezultatach.

Sto pięćdziesiąt przeszło głosów prawicy skrajnej Hitlera i sprzymierzonego z nim Hugenberga, osiemdziesiąt blisko głosów skrajnej lewicy komunistycznej—oto dwa niesłychanie wzmocnione bloki, wrogie dotychczasowemu ustrojowi, które wyszły z wyborów. Pomiędzy niemi z dwóch największych stronnictw republikańskich socjaliści, mimo straty kilkunastu mandatów, utrzymali się na pozycji, a centrum katolickie powiększyło swój klub o kilka nowych głosów. Pozostają partnerzy najmniejsi i najbardziej zdezorjentowani: rozmaici secesjoniści, konserwatywni oraz grupy środka, stronnictwo gospodarcze, ludowcy i stronnictwo państwowe—te dwie ostatnie grupy wyszły z wyborów bardziej niż zdziesiątkowane.

Losy uformowanego świeżo przed wyborami stronnictwa państwowego zasługują na specjalną uwagę, jako szczegół może drobny, lecz bardzo charakterystyczny dla rozwoju sytuacji politycznej w Niemczech.

Stronnictwo państwowe powstało w sposób w dziejach parlamentaryzmu niezwykły, a mianowicie na drodze zamachu stanu. Inicjatywę do tego zamachu dali niektórzy przywódcy dotychczasowego stronnictwa demokratycznego, głównie zaś były minister Koch-Weser i młody ambitny poseł Ernest Lemmer. Zdawali sobie oni sprawę z ustawicznego spadku głosów i mandatów demokratycznych, które z potężnej ongi w konstytuancie wejmarskiej partji uczyniły drobną stosunkowo grupę o 25 mandatach. Stronnictwo demokratyczne w ostatniej swojej fazie rozwoju obejmowało część liberalnego mieszczaństwa i inteligencji niemieckiejj, w tem wielką ilość Żydów, gdzie-niegdzie miało pewne dosyć słabe zresztą placówki robotnicze i chłopskie i cieszyło się poparciem niektórych potężnych sfer bankowych i handlowych i szeregu największych dzienników niemieckich, jak „Berliner Tageblatt", „Vossische Zeitung", „Frankfurter Zeitung" i inne. Walor intelektualny i prasowy partji pozostawał jednak w rosnącej dysharmonji z jej liczebną siłą. Potężna prasa stanowiła szkło powiększające, w którem drobna partja wychodziła zwielokrotniona. Rzeczywista jednak słabość nie pozwalała stronnictwu na energiczną i zdecydowaną akcję. Starało się ono o utrzymywanie przyjaznych stosunków z potężnym swoim sąsiadem socjalistycznym, w chwilach jednak bardziej niebezpiecznych, jak w erze antysocjalistycznej kanclerza Brueninga, przechodziło ostrożnie na stronę przeciwną, nie paląc jednak nigdy za sobą mostów. Wyborcy w chwilach przełomowych wolą jednak stanowiska mocne i zdecydowane i dlatego demokraci mogli się spodziewać nowej klęski. Temu zaś część przywódców pragnęła za wszelką cenę zapobiec, nawet przy pomocy najbardziej paradoksalnego i niebezpiecznego lekarstwa. Pan Koch-Weser, przywódca liberalnego filosemickiego mieszczaństwa, mającego liczne i ścisłe związki z giełdą, bankami i handlem, od długiego czasu już uprawiał flirt z panami. Mehraunem i Bornemannen, wielkim mistrzem i wielkim kanclerzem Zakonu Młodo-niemieckiego, organizacji ongi prawicowej o charakterze, tytulaturze i terminologji romantycznej i niejasnej, która zwolna przesunęła się na platformę ustroju republikańskiego, nie formuułując jednak ściśle swego programu. Przywódcy wyżej wymienieni na drodze zamachu utworzyli nową partję, dając jej nazwę państwowej. Szefowie demokratów przytem faktycznie rozwiązali swoje stronnictwo, natomiast dygnitarze młodoniemieccy utrzymali swoje organizacje.

W kołach demokratycznych zapanował popłoch wskutek dokonanego zamachu stanu. Oburzali się zwłaszcza ci z dotychczasowych przywódców, których poświącono antysemityzmowi Młodoniemców. Prasa demokratyczna potakiwała kwaśno. Sąsiedzi natomiast i przeciwnicy pokpiwali sobie ze sojuszu potentatów giełdowych i handlowych Oskara Meyera i Hermanna Fischera z romantykami Mahraunem i Ablem i mówili o związku giełdy z Lohengrinem.

Liberalizm niemiecki poświęcił swoją treść, aby ratować nagi byt. Zakon Młodoniemiecki użył funduszów i wpływów demokratycznych jak trampoliny, aby wypłynąć na wody praktycznej polityki. Rezultat wyborów jednak nie odpowiedział oczekiwaniom. Partja państwowa uzyskała zaledwie 20 mandatów, gdy sami demokraci przed połączeniem mieli 25 mandatów. Z tych 20, 6 foteli poselskich przypadło Młodoniemcom.

Ci ostatni nie kryli się ze swują awersją do pacyfizmu i giełdowych koneksyj dotychczasowych demokratów. W niewiele dni po wyborach zatrzasnęli drzwi za sobą, pozostawiając demokratów osłabionych i rozczarowanych z powodu lekarstwa, które okazało się trucizną, a światu dało nowy dowód dezorjentacji panującej w Niemczech, które sterują poprzez wszystkie rozłamy i fuzje na prawo.

W. J.

Optymistyczny pogląd na kwestję palestyńską.

HAIFA. 13.X. (Pat.) Podsekretarz stanu parlamentarny do spraw kolonij Ehiels, zwiedzający Palestynę, oświadczył wczoraj korespondentowi biura Reutera: rząd brytyjski uważa za możliwe wykonanie swego mandatu nad Palestyną w sposób sprawiedliwy wobec wszystkich partyj. Ehiels odbył przyjazne narady z kierowniczemi osobistościami arabskiemi i żydowskiemi, przyczem stwierdził, że ze wszystkich stron ujawnia się optymizm.

—oo—

Wyjaśnienia min. Skarbu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Min. Skarbu w porozumieniu z Najwyższą Izbą Kontroli Państwa wyjaśniło wszystkim urzędom państwowym, że za wydatki z ub. okresu budżetowego, nie nadające się do pokrycia z kredytów bież. okresu budżetowego, należy uważać wydatki na pokrycie nieuregulowanych zobowiązań, względnie należności zaciągniętych w poprzednich okresach budżetowych na potrzeby tychże okresów, które to zobowiązania powinny były obciążać właściwe kredyty w ub. okresach budżetowych.

Rozłam wśród monarchistów ukraińskich.

BERLIN. 13.X. (Ate). W organizacji b. hetmana Ukrainy Skoropadskiego nastąpił rozłam, który jest równoznaczny z całkowitą likwidacją obozu monarchistycznego organizacji hetmańskiej t. zw. rady przysięgłych. Lipiński, który jest ideologiem monarchizmu ukraińskiego, wystosował specjalne orędzie do emigracji ukraińskiej, w którem oskarża b. hetmana Skoropadskiego, iż nie dotrzymał on hetmańskiego słowa honoru i wbrew uchwałom rady przysięgłych zaczął uprawiać politykę personalnych interesów, sprowadzając ukraiński ruch monarchistyczny na tory awanturnictwa politycznego. Odnowienie rządów Skoropadskiego na Ukranie Lipiński uważa za najgorszą formę rządzenia, jaką może mieć Ukraina. Powrót Skoropadskiego do rządu może wywołać jedynie przekleństwo ze strony narodu ukraińskiego. Skoropadskiemu zarzucają dalej złamanie zobowiązań podpisanych i słowem honoru potwierdzonych wobec emigracji ukraińskiej. Lipiński nazywa Skoropadskiego przedsiąbiorcą politycznym i hetmanem wanzejskim. (Wannse — miejsce zamieszkania Skoropadskiego pod Berlinem). W końcu Lipiński ogłasza rozwiązanie całej organizacji hetmańskiej, nawołując monarchistów ukraińskich aby zachowali w czystości ideę ukraińskiej monarchji, która może być ustalona jedynie przez samą ludność w Kijowie. Wraz z Lipińskim opuściła b. hetmana Skoropadskiego cała grupa jego byłych zwolenników, na czele z księciem Koczubejem. Rozłam i likwidacja organizacji Skoropadskiego wywołały olbrzymie wrażenie w kołach emigracji ukraińskiej.

Nowojorski król zbrodniarzy,

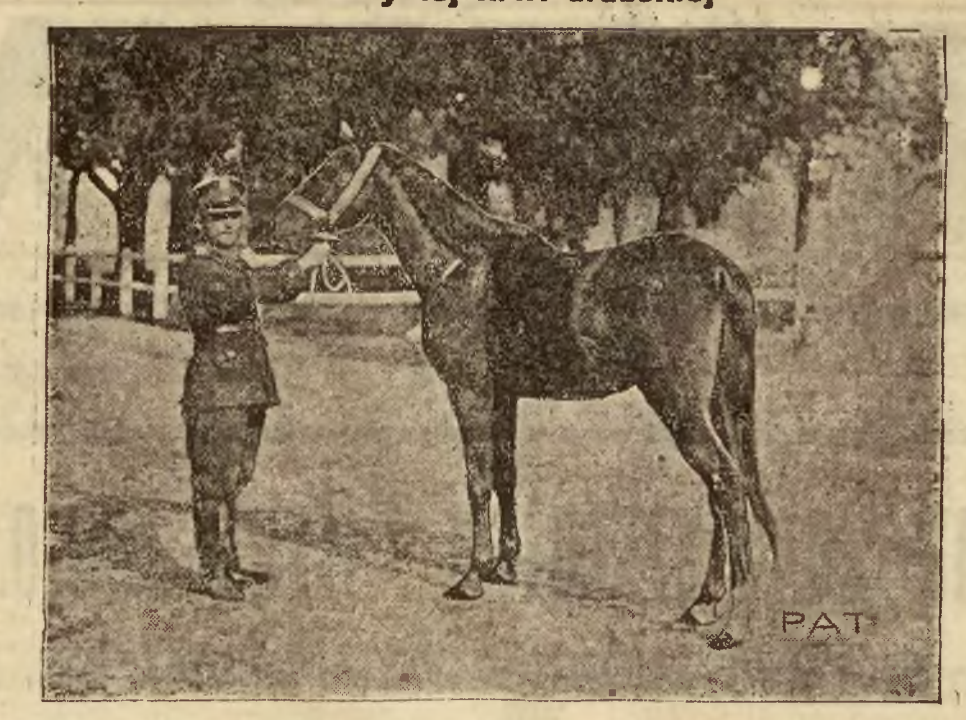


Jack Diamond, któremu paliła się już w Am. Półn. ziemia pod stopami i który zbiegł w związku z tem do Europy. Powitano go jednak tu niezbyt gościnnie. Został mianowicie przez władze niemieckie aresztowany. Decyzja władz co do dalszych jego losów wkrótce zapadnie.

Bandycki napad na bandytę.

NOWY YORK. 13.X. (Pat.) W dniu wczorajszym do pokoju, w którym zamieszkiwał w hotelu osławiony bandyta Jack Diamond, wtargnęło nagle 4-ch ludzi, którzy dali do niego kilka strzałów i zbiegli. Diamond odniósł poważne rany i przewieziony został do szpitala, gdzie ma być poddany operacji, która ma zadecydować o jego życiu. Wkrótce po zamachu przybyło na miejsce 12 detektywów w celu wyjaśnienia okoliczności, w jakich napad został dokonany.

Koń czystej krwi arabskiej



podarunek króla Hedżasu dla Marszałka Piłsudskiego.

Pierwsze posiedzenie nowego Reichstagu.

Awantury hitlerowców i komunistów.

BERLIN. 13.X. (Pat.) Z wielkiem napięciem oczekiwała opinja publiczna otwarcia Reichstagu, zapowiedzianego na dzień 13 bm. o godzinie 15.

Już od wczesnych godzin rannych na wielkim placu Republiki przed gmachem parlamentu gromadzić się poczęły tłumy publiczności, usiłując dostać się do wnętrza. Silne oddziały policji pieszej i konnej otoczyły kordonem gmach Reichstagu.

W południe tłum publiczności przybrał takie rozmiary, że policja kilkakrotnie musiała zażądać opróżnienia placu.

W godzinach popołudniowych posłowie poszczególnych frakcyj zaczęli zjeżdżać do parlamentu. Galerje dla publiczności i prasy szczególnie wypełnione. Wśród żądnej sensacji publiczności znalazł się również były książę August Wilhelm pruski, członek honorowy partji narodowo-socjalistycznej.

Pierwsi zjawili się na salę posłowie frakcji socjalno-demokratycznej i centrowe. Kolejno zbierali się potem członkowie frakcyj niemiecko-narodowych i drobnych grup agrarnych. Jako ostatni weszli na salę narodowi socjaliści z turyngijskim ministrem, dr. Frickiem na czele, wszyscy w koszulkach bronzowych z Hackenkreuzami na czerwonych opaskach.

Wejście narodowych socjalistów komuniści powitali burzliwemi okrzykami i gwizdaniem. Ławy rządowe z początku były próżne. Poszczególni ministrowie zajęli swe miejsca w krzesłach poselskich.

Punktualnie o godz. 15 prezydent ze starszeństwa, poseł centrowy Herold, otworzył posiedzenie, poczem przystąpiono do uzgadniania listy poselskiej przez wywoływanie i sprawdzanie nieobecności posłów. Komuniści wśród protestów domagali się wycofania policji z przed gmachu parlamentu. Odczytywanie listy poselskiej przerywane było burzliwemi awanturami, w których współzawodniczyli ze sobą komuniści i hitlerowcy. Wywołany jako pierwszy z hitlerowców pos. Albrecht odpowiedział okrzykiem: „Heil Hitler".

Wywołanie nazwiska kanclerza Brueninga komuniści powitali chóralnym okrzykiem: „Dyktator głodowy". Hitlerowcy próbowali urządzić kocią muzykę, naśladując pienie kogutów i dmuchając w gwizdawki. Pos. Goebbels, który w ostatnich dniach ukrywał się przed policją, przybył w czasie odczytywanie listy poselskiej. Na powitanie jego hitlerowcy powstali z ław, wołając ze wzniesionemi dłońmi: „Heil". Między Goebbelsem i komunistami zaraz na wstepie doszło do utarczki słownej. Goebbels, odpowiadając na zarzuty komunistów iż ukrywa się przed policją, odpowiedział: „Tak jest, ja sabotuję wasze mieszczańskie sądy".

„Z kolei rozpoczęło się odczytywanie projektów ustaw, zgłoszonych przez rząd, wśród nich projektów traktatów handlowych i dekretów, wydanych przez prezydenta Rzeszy. Socjaldemokraci zgłosili wniosek, domagający się zredukowania djet poselskich o 20 proc. Większością głosów Reichstag przyjął wniosek komunistyczny o uwolnienie z więzienia komunisty posła Maddalena.

Przewodniczący z tytułu starszeństwa pos. Herold zaproponował odroczenie pasiedzenia do środy celem dokonania wyborów nowego prezydjum. Wnioskowi temu sprzeciwili się komuniści.

W głosowaniu wniosek komunistów o zwołanie posiedzenia na wtorek został odrzucony wszystkiemi głosami przeciw głosom frakcji komunistycznej. Również odrzucone zostało żądanie postawienia na porządku dziennym następnego posiedzenia wniosku o wyrażenie votum nieufności rządowi. Za wnioskiem tym głosowali oprócz komunistów hitlerowcy, niemiecko-narodowi oraz frakcja Landvolku.

Posiedzenie następne wyznaczono na środę.

—oo—

Burzliwy dzień w Berlinie.

Ekscesy komunistyczno-hitlerowskie.

BERLIN. 13.X. (Pat.) Po otwarciu Reichstagu, jeszcze w czasie obrad, zmobilizowane bojówki hitlerowców i komunistów, licznie zebrane na placu republiki przed gmachem parlamentu, rozpoczęły demonstracje, które wkrótce przybrały bardzo ostrą formę.

Na odpierającą tłoczących się demonstrntów policję konną posypał się grad kamieni. Tłum, zepchnięty w kierunku bramy Brandenburskiej, demonstrował dalej na ulicach, prowadzących do centrum miasta, tłukąc po drodze szyby, atakując gości w kawiarniach i wznosząc groźne okrzyki przeciwko rządowi. Posypało się przytem dużo strzałów. Trzy osoby zostały ranne. Policja zdołała zatrzymać tylko 6 sprawców zaburzeń.

Demonstranci posuwali się bezustanku dalej, aż doszli do głównych ulic miasta, gdzie powybijali okna wystawowe w wielu domach bazarowych przy ul. Lipskiej, którą tłum manifestantów przeszedł w całej długości, wznosząc bezustannie okrzyki „Deutschland er wache" oraz „Niech żyją Niemcy sowieckie".

Dopiero po przybyciu znacznych posiłków policyjnych udało się przeszkodzić dalszym ekscesom. W mieście panuje z tego powodu wielkie poruszenie.

Metropolita Szeptycki na raucie u p. ministra Zaleskiego.

Na wydanym w piątek przez p. ministra spraw zagranicznych Zaleskiego raucie z okazji zakończenia Kongresu Międzynarodowego do walki z handlem żywym towarem obecny był wśród zaproszonych gości także ks. metropolita Szeptycki. Ks. metropolita zabawił na raucie czas dłuższy i odbył szereg rozmów z wybitnemi osobistościami świata politycznego.

Zjazd Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Nowogródku.

W dniu 13 b. m. o godz. 13 w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR przy ul. 3-go Maja 1 w Nowogródku odbył się zjazd przedstawicieli organizacyj gospodarczych, zawodowych, społecznych i kulturalno-oświatowych oraz Powiatowych Komitetów Wyborczych BBWR województwa nowogródzkiego.

Na zjeździe tym m. in. został ukonstytuowany Wojewódzki Komitet Wyborczy BBWR i dokonano wyboru władz komitetu. Ponadto p. dyr. Hołówko wygłosił odczyt na temat obecnej sytuacji politycznej.

Duchowieństwo prawosławne a wybory sejmowe.

Jak donoszą nam ze źródła wiarogodnego, odbyły się w niektórych dziekanatach diecezji wołyńskiej przedwyborcze zebrania duchowieństwa prawosławnego, na których zapadły uchwały, by w obecnych wyborach do Sejmu i Senatu iść gremjalnie pod hasłem naprawy Rzeczypospolitej i stanąć po stronie zamierzeń obecnego Rządu.

List do Redakcji.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę o umieszczenie w poczytnem piśmie Pańskiem następującego sprostowania listu p. R. Ostrowskiego, wydrukowanego w „Kurjerze Wileńskim" z dnia 9.X r. b.

Nie przeczę, iż p. R. Ostrowski powiedział mi 3.X, że p. J. Sznarkiewicz oraz p. S Korol nie byli formalnie na swych stanowiskach w Seminarjum zatwierdzeni przez Kuratorjum i przeto bez uprzednich oświadczeń przerwą wykłady w Seminarjum. Dla pewności jednak chciałem o tem dowiedzieć się od nich samych, jak również o tem, jak postąpią, jeżeli zostaną formalnie zatwierdzeni. Dlatego prosiłem o kilka dni czasu na decyzję co do zawarcia umowy z Kuratorjum.

Nazajutrz zaś, gdy przyszedłem na wykład do Seminarjum, dowiedziałem się, iż nauczyciel jęz. polskiego i wychowawca p. J. Dragon ogłosił uczniom listę nauczycieli pozostających w Seminarjum. W liczbie pozostających byli pp J. Sznarkiewicz, S. Korol, J. Kotowicz oraz duchowny prawosławny A. Kowsz. Nie miałem powodu nie wierzyć zapewnieniom p. Dragona. Zaznaczam, iż w liście moim, umieszczonym w „Kur. Wil." z dnia 5.X, wyraźnie podkreśliłem, że dymisja moja nastąpi jednocześnie z dymisją innych nauczycieli Białorusinów, szczególnie zaś zajmujących wybitniejsze ode mnie stanowisko w centralnej organizacji białoruskiej.

Obecnie zaś po wydrukowaniu w „Kur. Wil. 9.X listu b. dyr. R. Ostrowskiego, należy uważać, że ci wszyscy nauczyciele, którzy nie zaprzeczyli twierdzeniu p. R. Ostrowskiego o ich wystąpieniu, istotnie już wystąpili z Seminarjum; z wyjątkiem jednak p. J. Kotowicza, który — wbrew wszelkim twierdzeniom p. R. Ostrowskiego — w tych dniach zawarł umowę z Kuratorjum co do pracy w Seminarjum.

Z powyższego jest widoczne, kto jest bliżej prawdy — p. R. Ostrowski czy ja.

W zachowaniu się względem mnie w dn. 2—3.X p. R. Ostrowskiego przebijała źle ukrywana chęć pozbycia się mnie z Seminarjum. Życzeniu temu już stało się zadość, ponieważ dn. 7 b. m. otrzymałem z Kuratorjum zwolnienie ze stanowiska nauczyciela w Seminarjum bez podania motywów.

W tymże numerze „Kurj. Wil." z dnia 9.X jest zamieszczona uchwała Rady Pedagogicznej Seminarjum Prawosławnego w Wilnie, w której Rada solidaryzuje się ze wspomnianym listem p. R. Ostrowskiego. Wypowiedziała się ona stanowczo o tem, co wiedziała (o p. Zamorynie), jak również o tem, czego nie wiedziała (stosunki w Seminarjum) i to pierwsze uczyniła nawet gorzej, niżeli ostatnie.

Ponieważ we wspomnanej uchwale rady ped. wziął udział i p. Sznarkiewicz, prezes Związku Nauczycieli Białorusinów, wystąpiłem z tego Związku, o czem zakomunikowałem pisemnie jego prezesowi w dniu 10.X r.b.

Racz Pan, Panie Redaktorze, przyjąć wyrazy mego głębokiego szacunku i poważania.

Dr. J. Stankiewicz.

P. KON.

Upadek pensji Ksawerego Deybla

(1815 — 1835 — 1839 — 1842).

I.

P. Stanisław Szpotański w „Kurjerze Warszawskim", [1]) nawiązując m. in. do wiadomości podanej w moim artykule, wydrukowanym swego czasu w „Kurjerze Wileńskim", [2]) wyraża przypuszczenie, iż Ksawery Deybel, ojciec „Księżniczki Izraelskiej" opuścił Wilno i przeniósł swoją pensję do Wiłkomierza na krótko przed śmiercią, która nastąpiła w końcu listopada 1841 r. Przypuszczenie to opiera się na nieogłoszonych dotąd listach Maryli Puttkamerowej. [3])

Przy zbieraniu materjałów do wspomnianego wyżej artykułu, poświęconego głównie podniesionej przez Boya-Żeleńskiego kwestji pochodzenia Ksawery Deyblówny, sprawa przeniesienia pensji jej rodziców do Wiłkomierza specjalnie mnie nie interesowała, zahaczyłem przeto o nią tylko mimochodem i pobieżnie. Los sławnej pensji Deyblowskiej, najpopularniejszego w swoim czasie prywatnego zakładu wychowawczego na Litwie, jest natomiast ciekawym przyczynkiem do dziejów oświaty polskiej na Litwie w pierwszej połowie XIX w. O upadku tej głośnej pensji wileńskiej znajdujemy dość obfite materjały w Archiwum Państwowem w Wilnie, z których zaczerpnąłem poniższe wiadomości. [4])

Pensja, która otwarła swe podwoje dnia 1 września 1815 r., znajdowała się u szczytu swego rozwoju pod koniec lat dwudziestych i Ksawery Deybel nosił się nawet wtedy z zamiarem rozszerzenia terenu pracy. W 1830 r. wydał bowiem drukiem w języku polskim plan pszyszłych zajęć w pensji, w którym przewidywał utworzenie przy niej dodatkowego kursu dla kandydatek na guwernantki. W tymże mniej więcej czasie — 1831 — Deybel zwrócił się nadto do Rządu Uniwersytetu Wileńskiego o zezwolenie na otwarcie w Wilnie także pensji szlacheckiej dla chłopców.

Prywatna pensja męska była podówczas nowością na gruncie wileńskim i z tego powodu Uniwersytet zrazu miał pewne wątpliwości natury prawnej przy rozpatrzeniu prośby Deybla. Niemniej Rząd Uniwersytetu na jednem z ostatnich przed zamknięciem Uniwersytetu posiedzeń, dnia 11-go września 1831 r., postanowił wystąpić w tej sprawie z przychylnym wnioskiem przed kuratorem. Uchwała Uniwersytetu powołuje się na precedens z roku 1820, kiedy X. Dąbrowski uzyskał od Rządu Uniwersytetu zezwolenie na otwarcie podobnego zakładu wychowawczego w powiecie słonimskim, oraz na wzorowe prowadzenie przez Deybla od wielu lat pensji żeńskiej, która „zawsze napełniona była córkami znamienitych familji". Dalszego forsowania sprawy u kuratora podjął się sam rektor Uniwersytetu, Pelikan.

Tymczasem wypadki z 1831 roku pociągnęły za sobą poważne skutki dla oświaty na Litwie — Uniwersytet został zamknięty i w związku z tem nastąpiło przekształcenie dotychczasowego Okręgu Naukowego Wileńskiego na Okręg Naukowy Białoruski. Polityka oświatowa władz rosyjskich na Litwie wstąpiła na drogę wzmożonej rusyfikacji i decydować w sprawach oświatowych mieli tu odtąd ludzie nowi.

W tym stanie rzeczy sprawa pensji męskiej utkwiła na martwym punkcie, nie pomogły też zabiegi Deybla u nowego kuratora Kartaszewskiego, czynione w połowie roku 1832. Niedość tego, podczas gdy Deybel żył jeszcze nadzieją uzyskania koncesji na drugą pensję, zawisnął miecz Damoklesa nad dawną jego placówką, choć sam o tem nie wiedział.

Szkołami wileńskiemi bliżej się zainteresowała władza administracyjna i otóż w poufnem doniesieniu do ministra spraw wewnętrznych w jesieni 1832 r. ówczesny wileński gubernator wojenny, Ks. Dołgorukow, scharakteryzował Deybla w słowach następujacych: „Niemiec, który zakorzenił się w Wilnie, od młodości znajduje się w tym kraju, ożeniony z Polką i razem z nią utrzymuje pensję dla dziewcząt. Z powodu jednak pewnych wątpliwości co do jego zasad, została ustanowiona obserwacja nad nim i jego pensją".

Fatalne doniesienie zostało zakomunikowane ministerstwu oświaty.

Ks. Liwen, minister oświaty, nie zadowolił się środkiem już przedsięwziętem i od siebie pismem z dn. 7.XII.1832 polecił kuratorowi wileńskiemu poruczyć osobny nadzór nad pensją Deybla urzędnikowi szkolnemu, znanemu osobiście kuratorowi, jako zasługujący na pełne zaufanie.

O człowieka odpowiedniego dla takiej misji „nadzorczej" było jeszcze wówczas w Wilnie trudno. Skarżył się na to kurator, tłumacząc się przed ministrem w lutym 1834 r., dlaczego polecenia dotąd nie wykonał: „W Wilnie. — pisał, w zawodzie nauczycielskim z Rosjan, zatrudnieni są ludzie młodzi, którzy nie mają jeszcze doświadczenia. Z dwóch profesorów-Rosjan byłego Uniwersytetu, jeden nie jest zdolny do spraw administracyjnych, które winienby był osobiście prowadzić, drugi zaś pozostawał w stosunkach i znajomościach, które nie pozwalają powierzać mu podobnych zleceń".

Dopiero przed wakacjami letniemi 1834 r. kurator znalazł wśród podwładnych urzędników człowieka zaufanego, któremu mógł powierzyć nadzór nad podejrzaną pensją. Był nim niejaki Wasilij Wasiljewicz, któremu właśnie polecił możliwie częściej odwiedzać pensję Deybla i starać się dowiedzieć, czy Deybel nie wywiera szkodliwego wpływu na swoje wychowanki i wogóle, w jakim duchu są wychowywane. Wasilij Wasiljewicz miał baczyć na całe życie pensji, szczególne jednak instrukcje otrzymał od kuratora, (który go tytułuje „mój łaskawy Panie Wasilij Wasiljewiczu!"), aby uważał, czy w pensji będą się odbywały niejawne lub nieprzewidziane w planie lekcje, oraz z jaką ochotą pensjonarki Deybla będą się uczyły języka rosyjskiego.

Odtąd język rosyjski był wykładany w pensji sześć razy na tydzień. Lekcje te prowadził upatrzony przez kuratora nauczyciel „prawomyślny (błagonadieżnyj), który może zachęcić do uczenia się języka rosyjskiego". O wszystkiem, co dotyczyło pensji Deybla, kurator szczegółowo informował ministra oświaty.

Tak upłynął jeszcze jeden rok szkolny, 1834/5, ostatni dla istnienia sławnej pensji wileńskiej. Na początku następnego roku przyszedł upadek.

(D. n.).

—oo—

[1]) Nr. 251 z r. b., S. Szpotański, „Z powodu artykułu prof. Pigonia".

[2]) Nr. 149 z r. 1929, P. Kon, „Kim była Ksawera Deybel?" (o rzekomo żydowskiem pochodzeniu „Księżniczki Izraelskiej").

[3]) O których ob. Stan. Szpotański, „Do biografji Maryli Wereszczakówny szczegółów trochę" w „Tęczy" Nr. 8 z r. b.

[4]) Archiwum dawnego Okręgu Naukowego w Wilnie, fasc. 1342 z r. 1832: „O pensji Deybla, założonej dla wychowania dziewcząt".

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Całe wsie płoną.

BRZEŚĆ n/BUGIEM, 13.X (Pat). Ostatnio, z nieustalonej dotychczas przyczyny, wybuchł pożar we wsi Zadenin, pow. stolińskiego, obejmując 60 gospodarstw. Pastwą pożaru padło 8 budynków mieszkalnych, 34 stodoły, 36 obór, 506 kop zboża i 7 sztuk inwentarza żywego. Straty wynoszą zgórą 66 tysięcy złotych. Dochodzenie w toku. Pożar nawiedził również wieś Kazanówek, pow. sarneńskiego, obejmując 29 domów mieszkalnych, 4 stodoły ze zbiorami i 9 obór. Straty wynoszą 80 tysięcy złotych. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa przewodu kominowego w jednym z domów wspomnianej wsi.

ZDOŁBUNÓW, 13.X (Pat). W dniu 12 b. m. we wsi Czarnakowie pow. Zdołbunów, w zagrodzie Praskowji Tkaczuk wybuchł pożar, który wskutek silnego wiatru przeniósł się na sąsiednie budynki, niszcząc 31 gospodarstw wraz z inwentarzem martwym i zbożem. Pastwą pożaru padła również szkoła powszechna. Straty wynoszą 90 tys. złotych. Ogień spowodowały bawiące się na podwórzu dzieci.

Plaga wilków.

Rozpaczliwe wiadomości z gm. dziewieniskiej.

Z gminy dziewieniskiej donoszą, że grasujące wilki we wsi Małe-Lepie porwały kabana i psa, we wsi Masiuny (wieś skolonizowana) ludność o zmroku obawia się wyjść z domu ponieważ wilki wpadają wprost do zagród, przeważnie na kolonjach oddalonych lub pomiędzy zaroślami. W tejże wsi Masiuny Adamowi Borsulowi dziki zniszczyły doszczętnie 7 op gryki na polu i około 200 m. b. kartofli. Ludność rzekomo widziała około 12 sztuk dzików. Dziekan Jan, zam. tamże, skarży się, że do jego zagrody przychodzą wilki prawie każdą noc całemi stadami.

Powyższe fakty zaczerpnięte z otrzymanego świeżo raportu sołtysa nie są odosobnione, gdyż podobne skargi ludności spotyka się stale i niewiadomo dlaczego niema się kto zająć tą sprawą aby złemu zaradzić.

Co prawda ludność drobno-rolnicza sama się nie obroni, gdyż nie posiadając obszarów na tereny łowieckie, nie może otrzymać pozwolenia na broń myśliwską, więc niechajby pomyśleli o tępieniu szkodników ci, co mają ku temu możność i poniekąd obowiązek, t. j. właściciele tych lasów, w których zwierzęta drapieżne mają swoje siedliska. Bo przecież oprócz wyżej poruszonych faktów i szkód dotychczasowych, trzeba wziąć pod uwagę, że zima się zbliża, kiedy zwierz z powodu braku pożywienia stanie się bardziej drapieżny, a przecież przez te lasy drobna dziatwa musi codziennie przechodzić do szkół po kilka kilometrów, przez co stale jest narażona na niebezpieczeństwo, a przynajmniej żyje w ciągłym strachu. Z tego też względu należałoby aby tą sprawą zainteresowały się władze kompetentne, gdyż nie można, by ludność była stale narażona na groźne niebezpieczeństwa.

Zabicie koniokrada.

W maj. Goroczkowszczyzna, gm. holszańskiej na szkodę Bzowskiego Józefa została skradziona klacz wartości 400 zł. przez Sadowskiego Jana. Krewni Bzowskiego Hajdukiewicze Stefan, Antoni i Józef zatrzymali sprawcę kradzieży Sadowskiego i związawszy go powieźli do posterunku policji w Ługanowiczach, pow. wołożyńskiego. W drodze Sadowski z więzów uwolnił się i usiłował zbiec, co widząc Hajdukiewicz Stefan pochwycił za topór i uderzeniem w głowę zabił go na miejscu.

PIŃSK

+ **Z poczynań kulturalnych na terenie Pińska.** Jak dotychczas, pod względem prac kulturalno-oświatowych, kolejarze pińscy dzierżą bezsprzecznie pierwsze skrzypce, co do ilości i wartości kulturalnych poczynań. Doniedawna jeszcze mało przedsiębiorczy zarząd miejscowego „Ogniska" kolejowego, został dzięki inicjatywie i energji nowego prezesa, w osobie zawiadowcy stacji p. Maliszewskiego, pobudzony do wielce owocnego wysiłku. Oto w niespełna pięć miesięcy dokonano tyle, co przy tak zwanych „normalnych" warunkach wymagałoby paru lat. Dzięki kolejarzom Pińsk otrzymał nowe solidnie postawione przedszkole, w którem 35 dzieci pod kierownictwem 2 wychowawczyń otrzymuje metodyczny kierunek wychowawczy. Latem dzieci będą spędzały czas zdrowotnie i racjonalnie, na przygotowanych już porządnie pomyślanych i starannie wykonanych, półkolonjach letnich. Wartość dokonanych prac w dziedzinie półkolonij letnich i przedszkola sięga ponad 20 tysięcy złotych.

W chwili obecnej przeprowadza się gruntowny remont sali kinowej i poczekalni, tak iż po ukończeniu go, Ognisko Kolejowe będzie najestetyczniejszym lokalem Pińska. Odczyty, koncerty, przedstawienia, będą się mogły odbywać w normalnych i zgoła europejskich warunkach, a nie jak dotychczas w prymitywnych.

Kierunek prac Ogniska ma tendencje kulturalne i oświatowe, wskazuje na to zrozumienie wartości odczytów i wogóle żywego słowa, które Zarząd Ogniska organizuje umiejętnie i bardzo starannie. Ostatnio na zorganizowany przez Ognisko Kolejowe odczyt przyszło około 700 osób, jest to rekordowe, jak na Pińsk, zainteresowanie, które sądzić należy nie osłabnie, jeno spotęguje się. Nie trzeba się rozwodzić jak ważne znaczenie państwowe i społeczne mają odczyty na tych zapadłych rubieżach, to też tylko przyklasnąć należy tym, którzy to doceniają, i o organizowaniu ich nie zapominają.

W chwili obecnej p. Maliszewski bardzo energicznie się zakrzątnął dokoła urządzenia parku kolejowego. Trzeba bowiem wiedzieć, iż Pińsk poza nadbrzeżem rzeki nie posiada miejsc spacerowych i wypoczynkowych, byłby to więc jedyny, na europejską miarę zakrojony, park. Ostateczna decyzja zależy od Dyrekcji Kolei, która, jak się zdaje, przeszkód stawiać nie będzie, ponieważ popiera czynnie wszelkie poczynania kulturalne, z drugiej zaś strony tereny kolejowe przestałyby świecić ruinami, zwiększając estetyczny wygląd, co jest ważne ze względu na przejeżdżających tu coraz częściej cudzoziemców i wycieczkowiczów. **J. J.**

WILEJKA

+ **Koło Związku Peowiaków.** W dniu 8 b. m. w Wilejce odbyło się zebranie organizacyjne, na którem zostało założone Koło Związku Peowiaków. W skład zarządu Koła weszli: jako prezes p. starosta Neugebauer, jako członkowie: pp. Mroczkiewicz, Daszewski i Dr. Kakowski. Koło obecnie liczy 32 członków. Zgłosiło ono swój akces do Powiatowej Federacji P. Z. O. O.

+ **Z Federacji P. Z. O. O.** W dniu 8 b. m. w Wilejce odbyło się zebranie organizacyjne Federacji P. Z. O. O. Zebraniu przewodniczył p. starosta Neugebauer, który scharakteryzował i przedstawił konieczność zorganizowania powiatowego zarządu Federacji. W wyniku obrad jednogłośnie postanowiono zorganizować taki zarząd powiatowy z równoczesnem powołaniem na stanowisko prezesa p. Neugebauera, na wiceprezesa p. Mroczkiewicza, na skarbnika p. Fabickiego Piotra oraz na sekretarza p. Załana Izydora. W skład Federacji weszły następujące organizacje: Związek Peowiaków, Związek Oficerów Rezerwy, Stowarzyszenie Rezerwistów i b. Wojskowych oraz Związek Osadników. Poza tem Powiatowy Związek Federacji [illegible] Zarządu Federacji [illegible] wszelkie siły w celu poparcia poczynań Zarządu Wojewódzkiego oraz poparcia akcji B. B. W. z R. w wyborach bieżących.

POLECKISZKI

+ **Dzień Spółdzielczości.** Spółdzielnia Spożywców „Snop" w Poleckiszkach i Kasa Stefczyka urządziły w dn. 5.X obchód Dnia Spółdzielczości, który odbył się dość pomyślnie.

Koło godz. 12 Strażacy stawili się do praktycznych ćwiczeń sportowych, które odbyły się przed zgromadzoną ludnością na ulicy przed lokalem kooperatywy.

Po odbytych ćwiczeniach strażaków wszyscy zgromadzeni zebrali się w sali b. Urzędu Gminnego, obecnie sali Wydziału Społeczno-Wychowawczego kooperatywy „Snop".

Zebranie zagaił prezes Zarządu Kooperatywy p. Józef Wojciechowicz, zaznajamiając zebranych o celu zebrania i z programem obchodu „Dnia Spółdzielczości". Następnie przemówił do zebranych p. Nawrocki, kierownik miejscowej szkoły powszechnej i prezes Zarządu Kasy Spółdzielczej, zaznajamiając zebranych z rozwojem ruchu spółdzielczego w Polsce, poczem lustrator Związku „Społem" E. Budźka zaznajomił zebrnych z intencją organizator „Dnia Spółdzielczości", że „Dzień Spółdzielczości" jest obchodzony w całem państwie, że propaganda spółdzielczości w tym dniu prowadzona ma na celu rozpowszechnienie idei spółdzielczej, wiadomości o ruchu spółdzielczym, o jego postępie i obecnym stanie, oraz jednanie społeczeństwa na członków Spółdzielni, na świadomych spółdzielców — świadomie popierających organizacje spółdzielcze. W dalszym ciągu lustrator zaznajomił ze stanem miejscowej spółdzielni spożywców „Snop". Spółdzielnia ta prowadzi dwa sklepy — we wsiach Poleckiszki i Dojlidy. Targi miesięczne wynoszą 4.000 zł. Fundusz udziałowy wynosi zł. 1.800, fundusz społeczny zł. 5.800, razem fundusz własny wynosi zł. 7.600. Zadłużenia spółdzielnia nie posiada. Członków do spółdzielni należy 191. Władze spółdzielni obsadzone są przez miejscowych drobnych rolników, które ze swych obowiązków wywiązują się z powodzeniem. Kryzys gospodarczy tegoroczny częściowo odbił się na obrotach spółdzielni, które zmniejszyły się o 15 proc. w porównaniu do roku ub.

Po skończonych przemówieniach zebrani zostali zaproszeni do szkoły powszechnej, gdzie o godz. 15 wysłuchali przez radjo p. kierownika szkoły odczytu z Warszawy o spółdzielczości w Polsce, poczem zebrani skierowali się do lokalu kooperatywy, przed którym na ulicy odbyły się zawody sportowe: bieg mężczyzn na 200 mtr., bieg kobiet na 100 mtr., skok wdal, rzut kulą, oszczepem i dyskiem.

Następnie odbyła się loterja.

Po ukończeniu programu obchodu „Dnia Spółdzielczości" prezes zarządu kooperatywy p. Wojciechowicz, nawołując do dalszego popierania kooperatywy i zapisywania się na członków, podziękował zebranym za udział w obchodzie i [illegible] takowego.

Z powodu złej pogody, [illegible] liczba [illegible] pokaźna. **„a-b"**

Z POGRANICZA

+ **Pochwycenie przemytu.** W rejonie odcinka granicznego Olkieniki patrol K. O. P. zatrzymał kilku przemytników, usiłujących przemycić z Litwy do Polski 25 klgr. sacharyny, większą ilość skórek oraz 18 klgr. tytoniu. Przemyt ten skonfiskowano i odesłano do Urzędu Celnego.

+ **Ujęcie koniokradów.** Na odcinku granicznym Koltyniany ujęto 2 koniokradów ze skradzionemi końmi. Jak stwierdziło przeprowadzone dochodzenie, konie zostały skradzione na terenie Litwy, a [illegible]

Wszystko zależy od nas.

Tylko fataliści twierdzą, że wszystko, co ma się stać w życiu człowieka jest już zgóry przewidziane i jest zapisane na gwiazdach. [illegible] Głupstwo! Jeżeli istnieje jakiekolwiek przeznaczenie, to naszem zadaniem jest zmieniać lub łagodzić jego wyroki. Wszystko przecież zależy od nas. Musimy poważnie zastanowić się nad całokształtem życia, rozpatrzyć nasze kwalifikacje i ustalić pewne wytyczne na przyszłość. Zwłaszcza w Polsce [illegible] brak myśli o jutrze [illegible] fatalistyczne: „jakoś to będzie" — wystarcza nam za program życiowy. Smutnym i bardzo widomym rezultatem tej beztroski i lekkomyślności są tysiące, dziesiątki tysięcy istnień ludzkich wykolejonych, niezadowolonych z życia, bez rezultatu, wegetujących z dnia na dzień, w biedzie, w nieustannym kłopocie i troskach o kawałek chleba. Wołamy o plan i program życiowy! Jak też naprzykład w Waszym planie życiowym przewidziane zabezpieczenie przyszłości Waszej i Waszej rodziny? [illegible] **polisę ubezpieczenia życiowego** w P. K. O.? Czy kosztem kilkunastu, czy kilkudziesięciu złotych miesięcznie zabezpieczycie sobie spokojną starość w przyszłości? [illegible] w przyszłości?

Popierajcie Ligę Morską

Nowe występy demagogiczne ex-posła Chadecji, p. Harniewicza.

Prawdziwym chrześcijaninem demokratą mianuje się znany ze swych demagogicznych występów były poseł do Sejmu z Chadecji p. Harniewicz, który nie przebierając w środkach dąży wszelkiemi siłami do zdobycia 2-krotnie już utraconego mandatu poselskiego. Dążenia czynników państwowych w kierunku wystawienia w Okręgu Lidzkim jednej tylko listy polskiej spełzają na niczem, z powodu rozbijackiej endecko-chadeckiej roboty, która wystawia tutaj wspólną listę z p. Harniewiczem na czele.

Już podczas wyborów do Rady Miejskiej w Lidzie p. Harniewicz odłącza się od Bloku Zjednoczenia Chrześcijańskiego i grupuje około swej osoby garstkę niepoczytalnych ludzi, którym swojemi dużo obiecującemi projektami zatumanił głowy, by popierali jego osobę. Zgóry już obsadził miejsca członków w Magistracie, będąc pewnym swej wygranej!? Tak też przez grupę warchołów nie doszło do porozumienia pomiędzy ugrupowaniami chrześcijańskiemi, gdyż wszelkie dążenia zmierzające do zjednoczenia wszystkich chrześcijan w Lidzie załamały się przy zetknięciu z obozem p. Harniewicza. W rezultacie frakcja żydowska uzyskuje w czasie wyborów 11 mandatów, wskutek czego chrześcijanie, którzy mieli wszelkie dane do zdobycia większej ilości mandatów, zdobywają ich zaledwie 13-cie. Nic więc dziwnego, że przy wyborach do Magistratu frakcja żydowska, mając tak poważną ilość głosów, słusznie wysuwa swoje żądania. Bez głosów frakcji żydowskiej o przeprowadzeniu wyborów do Magistratu nie mogło być mowy, gdyż Rada bez wymaganego regulaminem quorum (16 ludzi) do wyborów przystąpić nie mogła. 2-krotnie więc zwoływane posiedzenia spełzały na niczem, wobec czego p. starosta widząc, że pomiędzy ugrupowaniami radzieckiemi do porozumienia nie dojdzie, zaprosił na konferencję przedstawicieli ugrupowań radzieckich oraz poważniejszych przedstawicieli społeczeństwa lidzkiego, którym przedstawił, że pragnie zasięgnąć opinji Rady i ludności miasta oraz doprowadzić do ewentualnego porozumienia wśród ugrupowań radzieckich. Nawołując zebranych, by dopomogli do wybrnięcia z ciężkiej sytuacji, p. starosta Bogatkowski postawił zapytanie zebranym, czy uważają za celowe zwoływanie dalszych zebrań Rady dla dokonania wyboru Magistratu, czy dokonanie nominacji samego burmistrza, czy też i jego zastępcy oraz jakie byłyby w tej kwestji życzenia obecnych?

Pomiędzy panami przedstawicielami zawrzało jak w ulu, tak, że trzeba było przywoływać ich do porządku. Szczególnie gardłował znany z warcholstwa p. Harniewicz, który obstawał jedynie za nominacją, ponieważ doskonale pamiętał o tem, że ktoby nie był mianowany burmistrzem przez p. starostę, to będzie dla niego doskonałą bronią przy prowadzeniu rozbijackiej agitacji do Sejmu. Po straceniu mandatu poselskiego wdarł się gwałtem do Rady Miejskiej jedynie dlatego, by tutaj miast uzdrawiającej gospodarki wprowadzić zgubną dla interesów miasta politykę i walkę partyjną.

Przyjęto wniosek p. mecenasa Wismonta, który zaproponował odrzucenie ugrupowania p. Harniewicza, a pozostałe ugrupowania by wszczęły pertraktację z frakcją żydowską. Tak się też i stało. Do porozumienia pomiędzy radnymi nie doszło, wobec czego p. starosta Bogatkowski zmuszony był mianować burmistrza z urzędu w osobie d-ra Ordyłowskiego.

Na to czekał tylko p. Harniewicz. Niepomny na to, jak to jeszcze w niedalekiej przeszłości postąpił z przedstawicielami chrześcijan-katolików w dziekanacie lidzkim, uderzył w lament, że straszną krzywdę wyrządzono chrześcijańskiej ludności w Lidzie, albowiem „on" chrześcijanin-katolik (który za pobicie i obrazę kapłana katolickiego został skazany przez sąd na 2 tygodnie więzienia) nie został wybrany, ani też mianowany burmistrzem na m. Lidę.

Rozszlochała się prasa opozycyjna (Dziennik Wileński i Głos Wileński), że p. starosta Bogatkowski w porozumieniu z Żydami mianował burmistrzem d-ra Ordyłowskiego, który według zdania p. Harniewicza idzie razem z Żydami. Na czoło wysunął się najpierw „Dziennik Wileński", wyrażając ogromną radość i zadowolenie z wyniku wyborów do Rady Miejskiej w Lidzie, ponieważ sanacja została pobita na łeb na szyję i otrzymała zaledwie 1 mandat w osobie p. Michniewskiego. Pomija jednak, że p. Michniewski był czołowym kandydatem na liście Zjednoczonych Chrześcijan m. Lidy, którego to Komitetu prezesem nie był żaden sanator, lecz we własnej osobie ks. kanonik Bojarusiec i że sam p. Harniewicz stał się prawdziwym odszczepieńcem od Bloku czysto chrześcijańskiego. Dalej głosi „Dziennik": Niezmierne zwycięstwo odnosi lista Ch. D. z p. Harniewiczem na czele, zdobywając aż 6 mandatów, która to grupa stanowi obecnie główną oś, wokoło której „toczy się cała praca Rady". — Jest to wierutne kłamstwo cuchnące samochwalstwem, na jakie mogą się zdobyć tylko endecy.

Pierwsze miejsce wśród list chrześcijańskich zajmowało nie ugrupowanie p. Harniewicza, lecz ugrupowanie p. Bergmana, które faktycznie zgromadziło w sobie ludzi pod każdym względem inteligentnych i doskonale z gospodarką miejską obznajomionych. Takie kłamstwa wprowadzające w błąd całe społeczeństwo, może wypisywać tylko prasa opozycyjna, której dzielnym kolporterem i kłamliwym reporterem jest właśnie „ten" okrzyczany p. Harniewicz. Każde posiedzenie Rady Miejskiej, jakie dotychczas się odbywało w Lidzie prowokowane było rozbijackiemi występami p. Harniewicza i jego wiernych popleczników, którym faktycznie brak zdrowego rozsądku, a którzy już niejednokrotnie, podczas zgłaszania swych płytkich, niczego nie dowodzących wniosków, wywoływali pobłażliwy uśmiech na ustach reszty radnych i licznie zgromadzonych osób postronnych. Po niewczasie p. Harniewicz począł tworzyć Blok Chrześcijański z radnych, gdyż trzeba było pomyśleć o tem przed wyborami do Rady Miejsiej. Obecnie zaś biadanie nad pogromem chrześcijan potwierdza tylko krokodyle łzy, wylewane nad ofiarą jego własnych kombinacyj politycznych. To właśnie otoczenie Harniewiczowskie, noszące miano Chadecji odgraża się obecnie pałkami popierać swe argumenty — iście po bolszewicku... Tacy to ludzie mają stanowić oś, wokoło której ma toczyć się praca nad naprawieniem gospodarki w naszem mieście, które pogrążone jest w bagnie długów, sięgających 2 miljonów przez poprzednie gospodarowanie. Ci sami ludzie pragną ująć ster rządu w swoje ręce, by zanurzyć zpowrotem w bagnie gospodarkę i cały kraj. **A. B.**

WŚRÓD PISM

— Najnowszy zeszyt **„Tygodnika Illustrowanego"** (Nr. 41) przynosi historyczny przegląd walk o Wilno od r. 1918—1920. Zofja Kosak-Szczucka w świetnym feljetonie p. t. „Alchemja na wielką skalę" kreśli swe wrażenia z fabryki w Chorzowie. Katastrofa sterowca angielskiego „R. 101" znalazła echo w „Tyg. Illustr." w postaci zdjęć i artykułu o tragicznym locie. Kronika literacka i malarska (recenzje z nowych książek i wystaw); wspomnienia z Raidu Pań; opis kolonji akademickiej w Warszawie, przegląd bibljograficzny — oto aktualja tego zeszytu. Pozatem nieporównane karykatury Jotesa zdobią artykuł o naszych artystach rewjowych („Nasi najweselsi").

Akcja przedwyborcza w Wilnie i Wileńszczyźnie.

Manifestacja kolejarzy Wileńskiej Dyrekcji P. K. P. na rzecz BBWR.

W niedzielę w dniu 12 bm., stosownie do zapowiedzi odbył się w sali kina kolejowego w Wilnie zjazd pracowników z obszaru Wileńskiej Dyrekcji PKP. Na zjazd przybyło około 400 osób repreezntujących tyleż ośrodków pracy kolejarzy. Zjazdowi przewodniczył p. Bolesław Bachowski, który w inauguracyjnem przemówieniu zobrazował cele i zadania zjazdu. Po przemówieniach reprezentantów kolejarzy p.p. Paszkiewicza Romualda z Wilna, Siuchty z Mołodeczna, Molendy ze Stołpców, Bruszcza z Wilna, obszerny referat wygłosił wiceprezes Wojewódzkiego Komitetu BBWR. b. poseł dr. Brokowski. Przemówienie to wywołało burzę oklasków i spontaniczne okrzyki na cześć Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Również entuzjastycznie przyjęte zostały referaty Prezesa Wojewódzkiego Komitetu Pracowniczego p. M. Matuszkiewicza, oraz Prazesa Związku Urzędników Kolejowych p. Puchalskiego. Zebrani uchwalili solidarnie poprzeć akcję wyborów BBWR przez tworzenie w większych ośrodkach życia kolejarzy komitetów wyborczych kolejarzy, które współpracować będą z lokalnemi komitetami BBWR.

Zjazd uchwalił wysłanie depesz hołdowniczych do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i do Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Prezydjum Zjazdu wydało piękną odezwę, która zastępuje program komitetu wyborczego kolejarzy.

Niedzielne zebranie wyborcze BBWR. w Wilnie.

W niedzielę odbył się wiec kobiet przy ul. Ponarskiej Nr. 55, zorganizowany przez przedstawicielkę Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet p. Nadzieję Paszkiewiczównę. Zebrane licznie kobiety uchwaliły wziąć udział w akcji wyborczej Komitetu B. B. W. R.

Jednocześnie przy udziale licznie zgromadzonych osób odbyło się zebranie organizacyjne Obywatelskiego Komitetu Wyborczego B. B. W. R. w dzielnicy Łosiówka przy ul. Trwałej Nr. 43. Posiedzenie zagaił p. Tunkiewicz wygłaszając jednocześnie referat na temat sytuacji politycznej w kraju. Po krótkiej dyskusji zebrani uchwalili powstanie Komitetu Dzielnicowego, rozchodząc się z okrzykami na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Dwa wiece w Podbrodziu.

W niedzielę dn. 12 b. m. w Podbrodziu odbyły się dwa wielkie zgromadzenia ludności, zwołane przez miejscowy Komitet B. B. W. R.

Wielkie zgromadzenie odbyte w śródmieściu przedewszystkiem wniosło solidarny spontaniczny protest przeciwko zakusom niemieckim na Pomorze. Ludność wysłuchawszy następnie przemówień p. burmistrza Rożnowskiego i p. Łagonowskiego, którzy wygłosili referaty na temat sytuacji wyborczej w państwie, kreśląc cele i zadania Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem przy każdem wspomnieniu imienia Marszałka Piłsudskiego wznosiła okrzyki na Jego cześć. Wielki ten wiec skończył się uchwaleniem jednomyślnej rezolucji popierającej listę B. B. W. R.

Tegoż samego dnia Komitet B. B. W. R. zwołał zgromadzenie przedwyborcze we wsi Bojarele, będącej dziś przedmieściem rozwijającego się miasta Podbrodzia. Mieszkańcy Bojarel tłumnie stawili się na to zgromadzenie. Po wysłuchaniu paru przemówień zgromadzenie to również jednomyślnie manifestowało na cześć Marszałka Piłsudskiego, opowiadając się za poparciem listy B. B. W. R. Tu trzeba stwierdzić bezwzględnie całkowity zanik jakichkolwiek wpływów P. P. S. i innych stronnictw opozycyjnych, których agitatorzy, jak się to mówi „stawali na głowach" by pozyskać zwolenników. Zarówno podbrodzianie, jak i mieszkańcy wsi okolicznych dziś nie słuchają najętych agitatorów opozycji i garną się masowo do szeregów B. B. W. R.

Pracownicy umysłowi pow. wilejskiego za BBWR.

Dnia 9 b. m. odbyło się w Wilejce zebranie przedstawicieli istniejących w powiecie zrzeszeń pracowników umysłowych w celu zawiązania Komitetu Wyborczego Pracowników Umysłowych B. B. W. R.

Na zebraniu obecni byli przedstawiciele: Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych, Stowarzyszenia Urzędników Państwowych (S. U. P.), Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i Stowarzyszenia Urzędników samorządowych i innych dekasteryj urzędniczych jak więziennictwa, urzędników cywilnych, przedstawicieli wolnych zawodów w liczbie około 100 osób.

Obrady zagaił p. Ludwik Żołądkiewicz, naczelnik Urzędu Skarbowego w Wilejce, który w krótkich a rzeczowych słowach poinformował zebranych o celu zgromadzenia, motywując konieczność zawiązania Komitetu Powiatowego Wyborczego Pracowników Umysłowych, którego obowiązkiem byłoby idąc po linji wskazań P. Marszałka przyjąć czynny udział w akcji wyborczej. Zagajający obrady zaproponował wybór przewodniczącego i sekretarza zebrania. Przewodniczącym wybrany został p. Piotr Piałucha inspektor szkoły, sekretarz — p. Fabicki Piotr, asesorami pp. Wołowicz i Adamiak.

Po przemówieniach p. inż. Butarewicza i wysłuchaniu bardzo interesującego referatu p. Osuchowskiego zebrani zadecydowali utworzyć Powiatowy Komitet Wyborczy Pracowników umysłowych, wybierając do prezydjum 19 osób. Komitet ten natychmiast zgłosił akces do ogólnego Powiatowego Komitetu B. B. W. R. Przed zamknięciem zebrania p. inspektor Piotr Piałucha w krótkich słowach podkreślił, że przyszły Sejm ma dokonać ogromu pracy: zmiany ustroju państwowego, uzdrowienia życia wewnętrznego, wzmocnienia potęgi mocarstwowej Polski. Zadania te wykona tylko Sejm złożony z ludzi przesiąkniętych ideą Marszałka Piłsudskiego, ożywionych pragnieniem pracy twórczej dla Państwa.

Naszym obowiązkiem jest — zakończył przemówienie przewodniczący — dążenie do stworzenia takiego Sejmu. W dniu wyborów do urn wyborczych musimy iść z hasłem: „Do zwycięstwa pod wodzą Twórcy Wolnej Polski Marszałka Piłsudskiego...".

Wiec BBWR. w Landwarowie

W niedzielę o godz. 1-ej po poł. przy licznym udziale mieszkańców Landwarowa odbył się wiec przedwyborczy, zwołany przez miejscowy Komitet B. B. W. R. Po zagajeniu wiecu przez p. Piotrowicza dłuższe referaty polityczne wygłosili pp. Jerzy Święcicki i Józef Szukiewicz. Obydwa przemówienia przyjęte były przez zgromadzonych oklaskami i okrzykami na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Stanowisko ludności Landwarowa i okolic, gdzie przeważa element robotniczy, jest bardzo charakterystyczne dla obecnej sytuacji przedwyborczej, gdyż cechuje je jednomyślność. Ludność nie słucha dziś absolutnie, mających tam kiedyś wpływy agitatorów Wyzwolenia i P. P. S. i żec można murem stoi przy B. B. W. R.

Wiece BBWR. w gminie mickuńskiej.

W ostatnią niedzielę odbyły się trzy zgromadzenia przedwyborcze na terenie gminy mickuńskiej, zwołane przez Komitet B. B. W. R. W Ławaryszkach w charakterze prelegentów wystąpili p. Gintur i Siedlecki, w Bujwidach p. Masojć i Gutowski, w Kojranach zaś p. Rymsza. Wszystkie wymienione zgromadzenia odbyły się przy tłumnym udziale ludności, która gorąco manifestowała na cześć Marszałka Piłsudskiego, uchwalając rezolucję wskazującą na konieczność głosowania przy wyborach do Sejmu i Senatu na listę, którą otwiera swem wielkiem nazwiskiem Wódz Narodu Marszałek Piłsudski.

Komitet Wyborczy BBWR. we wsi Litwiany.

W dniu 1-go października r. b. we wsi Litwiany gminy kiemieliskiej, powiatu święciańskiego z inicjatywy miejscowych działaczy odbyło się zebranie organizacyjne wiejskiego Komitetu Wyborczego B. B. W. R.

Zebraniu przewodniczył Józef Wasiun, sekretarzował Michał Jankojć. Referaty na temat sytuacji gospodarczej i politycznej w państwie wygłosili pp. Klaudjusz Chołościakow i Ludwik Wasilewski.

Po wysłuchaniu referatów zebrani postanowili jednogłośnie utworzyć Wiejski Komitet Wyborczy B. B. W. R. we wsi Litwiany, do zarządu którego zostali wybrani: pp. Adam Kulikian — przewodniczący, Józef Narejko — zastępca, Marja Kowalewska — sekretarz oraz na członków Bronisław Sielikowski, Aleksander Grunt, Andrzej Wasiun i inni.

KRONIKA

Wtorek 14 Październik	Dziś: Kalikta, Ewarysta. Jutro: Teresy. Jadwigi. Wschód słońca—g. 5 m. 58. Zachód —g. 16 m. 46.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 13.X—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 762
Temperatura średnia + 9° C
„ najwyższa: + 11° C
„ najniższa: + 7° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: południ.-zachodni.
Tendencja barom.: wzrost.
Uwagi: pochmurno.

OSOBISTE.

— **Min. Staniewicz w Wilnie.** W dniu wczorajszym bawił w Wilnie min. reform rolnych prof. Witold Staniewicz. P. min. Staniewicz wieczorem miał wykład na Studjum Rolniczem U. S. B.

— **Wyjazd prezydenta miasta do Warszawy.** We środę wyjeżdża do Warszawy prezydent m. Wilna p. mec. Folejewski w celu wzięcia udziału w koferencji na Zamku poświęconej omówieniu sytuacji gospodarczej Wileńszczyzny.

MIEJSKA.

— **Posiedzenie Komitetu Rozbudowy.** W dniu 20 b. m. w lokalu Magistratu odbędzie się posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Wilna. Posiedzenie wyznaczone zostało w celu rozpatrzenia podań petentów ubiegających się o pożyczki budowlane oraz pożyczki na przeprowadzenie remontów domów.

— **Budowa nowych kanałów.** Magistrat m. Wilna projektuje w najbliższej przyszłości przystąpić do wybudowania dwóch nowych kanałów ulicznych na odcinku od ul. Archanielskiej do ul. Wróblej oraz przy zbiegu ulic: Suchej, Trynitarskiej i Antokolskiej.

— **Sprawa połączenia Altarji z kompleksem ogrodów miejskich.** Sprawa połączenia Altarji z pobliskiemi ogrodami miejskiemi (Żeligowskiego, Bernardyński, Cielętnik) zaczyna wchodzić pomału na drogę realizacji. Ostatnio powołana została już Komisja do opracowania wytycznych przy rozplanowaniu Altarji w połączeniu z ogrodami miejskiemi oraz góry Boufałowej. Pierwsze zebranie tej Komisji wyznaczone zostało na dzień 15 października w lokalu Magistratu na godz. 7 wiecz.

W skład Komisji wchodzą przedstawiciele wszystkich zainteresowanych organizacyj.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Kurs instruktorski dla inspektorów szkół powszechnych.** W pierwszych dniach listopada odbędzie się w Wilnie tygodniowy kurs instruktorski dla inspektorów publicznych szkół powszechnych. Kurs ma na celu udzielenie wskazówek inspektorom w związku z inowacjami w szkolnictwie początkowem.

WOJSKOWA.

— **Rejestracja rocznika 1910-go.** W ciągu bieżącego miesiąca referat wojskowy Magistratu m. Wilna przeprowadza rejestrację wszystkich mężczyzn zamieszkałych na terenie m. Wilna i urodzonych w roku 1910. Ilość zgłaszających się do rejestracji jest stosunkowo bardzo nieznaczna. Niezarejestrowanie się zaś w terminie pociąga za sobą wysokie kary nakładane w drodze administracyjnej.

Rejestracja potrwa do dnia 1 listopada r. b.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Wileńskie Towarzystwo Lekarskie.** We środę dnia 15 października r. b. o godz. 20-ej w lokalu własnym (Zamkowa 24) odbędzie się naukowe posiedzenie Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Ulgi w opłatach za egzamina rzemieślnicze.** Izba Rzemieślnicza w Wilnie otrzymała z Ministerstwa Przemysłu i Handlu okólnik, na podstawie którego Ministerstwo upoważniło wileńską Izbę do udzielania ulg w opłatach egzaminacyjnych. W myśl tego okólnika Izba jest uprawniona do obniżenia opłaty za egzamin do 50 złotych. W związku z powyższem na dzień 27 b. m. zwołane zostało plenarne posiedzenie Izby, na którem zostanie powzięta uchwała w kwestji ustalania opłat egzaminacyjnych.

RÓŻNE.

— **Choroby zakaźne.** Podług ostatnich notowań władz sanitarnych na terenie m. Wilna w tygodniu ubiegłym na choroby zakaźne chorowało ogółem 99 osób, w tej liczbie 14 śmiertelnie. Zanotowano następujące wypadki chorób: tyfus brzuszny 5 (zgon 1); tyfus plamisty 3; płonica 39 zgon 1); ospa wierzna 3; błonica 5; odra 3; róża 4; krztusiec 6; gruźlica 11 (wszystkie wypadki śmiertelne); jaglica 16; drętwica karku 1; grypa 1 (zgon).

— **W sprawie odznaczeń ochotników b. Armji we Francji.** W związku z pracami podjętemi przez władze wojskowe, celem udzielenia odznaczeń za zasługi położone przed 11 listopada 1918 r., ku odzyskaniu niepodległości naszej Ojczyzny, ochotnicy b. Armji Polskiej we Francji proszeni są o nadesłanie następujących danych, dotyczących wyżej wymienionych zasług.

Dane winny zawierać: 1) Nazwisko i imię; dokładny adres; 3) data i miejsce urodzenia; 4) zawód; 5) krótki życiorys, ze specjalnem uwzględnieniem działalności związanych z odzyskaniem niepodległości, jak w b. Armji Polskiej we Francji tak i poprzednio; 6) odznaczenia polskie i cudzoziemskie; 7) przydział i stopień posiadany we Francji 11-go listopada 1918 r.

Listy należy kierować do poszczególnych podkomisyj: a) Sztabu włącznie z oddziałami strefy wewnętrznej, b) poszczególnych pułków piechoty, artylerji, inżynierji, pod adresem: Stowarzyszenie Weteranów b. Armji Polskiej we Francji, Warszawa, Żórawia 40 m. 9.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś po raz 20-ty wstrząsająca sztuka wojenna Szerriff'a **„Kres wędrówki"**, malująca całą grozę wojny i wywierająca nadwyraz silne wrażenie.

Wszystkie bilety na przedstawienie dzisiejsze sprzedane.

Jutro „Kres wędrówki" grany będzie po raz ostani, poczem zupełnie schodzi z repertuaru.

— **„Młody las".** W piątek najbliższy ukaże się po raz pierwszy sztuka J. A. Hertza **„Młody las"**, w celu upamiętnienia 25-ciolecia strajku szkolnego w r. 1905-tym.

Reżyserję sztuki prowadzi K. Wyrwicz-Wichrowski. Na premjerę przybywa z Warszawy autor, który na premjerze wygłosi przed przedstawieniem słowo wstępne.

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Dziś w dalszym ciągu doskonała angielska komedja Erwina **„Pierwsza pani Frazerowa"**, która odniosła na naszej scenie prawdziwy sukces artystyczny i cieszy się olbrzymiem powodzeniem.

— **„Mała grzesznica".** W końcu bieżącego tygodnia wejdzie na repertuar Teatru w „Lutni" pełna humoru i werwy najnowsza komedja francuska Birabeau „Mała grzesznica".

RADJO

WTOREK, dnia 14 października 1930 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Muzyka z płyt. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.50: Odczyt pedagogiczny. 16.10: Program dzienny. 16.15: Muzyka z płyt. 17.15: Odczyt i koncert. 18.45: Komunikat Związku Młodzieży Rzemieślniczej. 19.00: Program na środę i rozmaitości. 19.10: Feljeton. 19.25: Muzyka z płyt. 19.35: Prasowy dziennik radjowy, opera z Poznania i komunikaty.

ŚRODA, dnia 15 października, 1930 r.

11.58: Sygnał czasu. 12.05: Muzyka z płyt. 13.10: Komunikat meteor. 15.45: Program dzienny. 15.50: Odczyt i audycje dla dzieci. 16.45: Muzyka z płyt. 17.15: Odczyt i koncert. 18.45: Chwilka strzelecka. 19.00: Progr. na czwartek i rozm. 19.10: Kom. rolniczy. 19.25: Muzyka z płyt. 19.35: Pras. dzien. radj. z Warszawy. 20.00: „Pochwała życia towarzyskiego" pog. 20.15: Koncert, recital fortepianowy, kom. i muz. tan.

NOWINKI RADJOWE.

OPERA „MANROU" W RADJO.

Po otwarciu radjowego sezonu operowego transmisją ze sceny teatru Wielkiego, radjosłuchacze całej Polski usłyszą w najbliższy wtorek, dnia 14 b. m. piękną operę Paderewskiego „Manrou" z teatru Wielkiego w Poznaniu. W ten sposób w myśl zgóry ustalonego programu z sezonie jesiennym i zimowym „Polskie Radjo" organizować będzie transmisje z teatrów operowych w Warszawie, Poznaniu i Katowicach, nadając od czasu do czasu audycje operowe z płyt gramofonowych, które zyskały sobie ogromną popularność wśród radjosłuchaczów ze względu na pierwszorzędnych wykonawców, zwykle zespołu artystów operowych słynnej medjolańskiej „La Scali".

W sezonie zimowym usłyszą detektorowicze polscy prawdopodobnie również i transmisję z którychś zagranicznych sławnych scen operowych, co nastąpi dzięki posunięciom przeprowadzonym przez Międzynarodową Komisję Wymiany Programów.

CIEKAWE AUDYCJE DLA KOBIET.

W związku ze Zjazdem „Pań domu", który odbędzie się w Warszawie w dniach 21, 22 i 23 października r. b. nadaje stacja warszawska prelekcję poświęconą temu zjazdowi. Dnia 14 b. m. o godz. 14.30 na temat programu obrad Zjazdu mówić będzie kierowniczka działu kobiecego, p. Marja Ankiewiczowa. Z ciekawszych audycyj dla kobiet wymienić należy również czwartkowy (dnia 16 b. m.) odczyt stałej prelegentki działu kobiecego p. Elżbiety Kiewnarskiej, która o godz. 12.10 wygłosi pogadankę p. t. „Co można z kuchni włoskiej zastosować u nas". Praktyczne wskazówki i spostrzeżenia prelegentki, która niedawno wróciła z podróży do Włoch, zainteresują niewątpliwie nasze panie.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

—I **Bibljoteka mojej córki. Wyd. Mrówka. Jadwiga Courths-Mahler. Cheri. Ulubieniec kobiet.** Powieść ze świata filmu, złe czyny ukarane, w tej liczbie i zdrada małżeńska i uwodzicielstwo, o których córki według nagłówka sądząc, powinne być zawczasu pouczone. Cnotliwa bohaterka wychodzi świetnie zamąż.

— **Bibl. mojej córki.** Wyd. Mrówka. Jadwiga Courths-Mahler **Ofiary miłości i Świętość serca.** Niezłe powieści o dość zręcznej i zatrzymującej uwagę intrydze, rzecz tylko dziwna, że o ile córki w tych powieściach są czyste, moralne i opierają się pokusom, to matki są grzeszne i pokutują za winy. Tłumaczenie pozostawia wiele do życzenia: „nie śmie być", „nie będę jej pożądaną". „Podobny idjotyzm"! „Takie coś" i t. p. germanizmy. Okładki ładne i pomysłowe.

Bestjalska zbrodnia przy ul. Popławskiej

uknuta przez zeźwierzęciałego wnuka.

Ponure zeznanie trzeciego z ujętych morderców.

Potworna zbrodnia, dokonana przed dwoma tygodniami na osobie 62 letniej Franciszki Kołodzinowej, zamieszkałej przy ul. Popławskiej Nr. 28, nie przestaje wciąż jeszcze być tematem roztrząsań wstrząśniętej do żywego ludności, a to ze względu na wyjątkowe okoliczności samego mordu jak też pobudki, dla jakich został spełniony.

Jak wiadomo, wydział śledczy natychmiast z całą energją rozwinął śliedztwo i już wieczorem 30 września ujął dwóch sprawców tej ohydnej zbrodni w osobie wnuka ofiary Bolesława Kołodzina, liczącego zaledwie 21 lat, oraz jego przyjaciela, 23-letniego Ignacego Wiktorowicza. Obaj schwytani zostali w chwili gdy zamierzali wyjechać do jednej z pogranicznych stacyj, by stąd przemknąć się do Rosji.

W toku dochodzenia ustalono, iż prócz ujętych w mordzie brał i to dominujący udział jeszcze niejaki Ignacy Michałowski, znany zresztą dobrze policji.

Skrzętne poszukiwania na terenie Wilna nie dały narazie rezultatów, dopiero w niedzielę ostatnią jeden z policjantów, przechodząc przez ul. Garbarską zauważył poszukiwanego. Michałowski usiłował zbiec, jednakże został zatrzymany i dostarczony do wydziału śledczego.

W czasie badania Michałowski, liczący lat 26, a pochodzący ze wsi Dubniki, gminy worniańskiej, przyznał się do zamordowania i obrabowania z pieniędzy i biżuterji staruszki Kołodzinowej.

Zeznał on, iż Bolesława Kołodzina poznał latem 1929 r. w domu noclegowym przy ul. Połockiej 4, zaś Ignacego Wiktorowicza przed kilku miesiącami.

Dn. 26 września wpobliżu domu noclegowego spotkał Kołodzina, który, nie wspominając o szczegółach, oświadczył, iż nastręcza się „dobra robota".

Nazajutrz na górze Trzykrzyskiej został szczegółowo opracowany plan rabunku przy współudziale trzeciego przypadkowo również spotkanego — wspólnika Wiktorowicza.

Wieczorem dobrana trójka udała się do kina „Heljos" ponieważ Kołodzin chciał się upewnić, czy jego dziadek, a mąż Kołodzinowej, ma tej nocy służbę. Po pewnym czasie młody Kołodzin wrócił rozpromieniony do swych towarzyszy i oświadczył, że wszystko składa się jak z płatka, bo oto jego dziadek dzisiejszej nocy będzie dyżurował w „Heljosie" i do domu nie przyjdzie.

Następnie Kołodzin zaprowadził swych kompanów na brzeg Wilenki, skąd o godz. 12 w nocy wszyscy trzej udali się na pobliską ulicę Popławską i weszli na podwórze domu Nr. 28.

Kołodzin stanął na czatach w ogrodzie, zaś Wiktorowicz i Michałowski zbliżyli się do wskazanego okna i poczęli naprzemian odkitowywać szyby podwójnych okien.

Po utorowaniu tą drogą wejścia, do wnętrza mieszkania pierwszy wszedł Wiktorowicz, następnie Michałowski i wreszcie Kołodzin, który swych towarzyszy wprowadził do drugiego pokoju, gdzie spała Kołodzinowa.

Wiktorowicz oświetlił latarką twarz śpiącej, a wówczas Michałowski schwycił za gardło ofiarę i począł dusić.

W tym momencie staruszka przebudziła się i instyktownie chwyciła napastnika za twarz drapiąc go do krwi oraz ugryzła w palce prawej ręki.

Zdezorjentowany Michałowski porzucił swą ofiarę i miał zamiar uciekać, lecz wstrzymał go Kołodzin, perswadując, iż wszystko załatwione, gdyż Wiktorowicz dodusił babunię.

Następnie dla pewności Kołodzin zakneblował babce usta zaś drugą chustką owinął szyję, zaciskając ją silnie. Michałowski nadto związał nieżyjącej już ręce.

Przystąpiono do rewidowania zamordowanej, poszukując kluczy od kufra, lecz ponieważ tych nie można było odnaleźć, przeto rozbito kufer siekierą. Po otwarciu wszyscy gorączkowo szukali pieniędzy oraz biżuterji ukrytych w pudełkach blaszanych. Innych rzeczy nie brano.

Wreszcie z łupem składającym się z kilku pudełek zbrodniarze wyszli drzwiami na podwórze i niespostrzeżenie przedostali się na brzeg Wilenki, gdzie poczęto obliczać zdobycz.

Okazało się, iż łup stanowił około 500 zł. w niższych banknotach i bilonie, 2 złote zegarki, 6 złotych obrączek i pierścionków, kolczyki oraz 45 rubli w srebrze.

Następnym etapem był las na Belmoncie, gdzie nastąpił podział. Wiktorowicz i Michałowski otrzymali po 160 złotych i 15 rubli, zaś resztę wraz z biżuterją zatrzymał sobie Kołodzin.

Wreszcie rozchodząc się w różne strony, umówili spotkanie przy słupach na ul. Legjonowej, które miało nastąpić w niedzielę o godz. 12 w południe.

Michałowski jednak więcej nie spotkał swych towarzyszy i nazajutrz wraz z kolegą swym, znanym złodziejem Szpakowskim Marjanem, wobec wydania pieniędzy, pieszo udał się do Lidy.

Nie mogąc otrzymać pracy Michałowski wraz ze Szpakowskim przyszli do Wilna w sobotę ubiegłą i tu nazajutrz Michałowskiego spostrzegł policjant i zaaresztował.

Wstrząsająca tragedja przy ul. Tartaki.

Wczoraj w domu Nr. 19 przy ul. Tartaki rozegrała się wstrząsająca tragedja.

Zamieszkały w tym domu 23-letni Aleksander Berdnold, z zawodu szofer, powróciwszy do domu z pogrzebu ojca swego kolegi został powitany w domu przez ojca ostremi wymówkami.

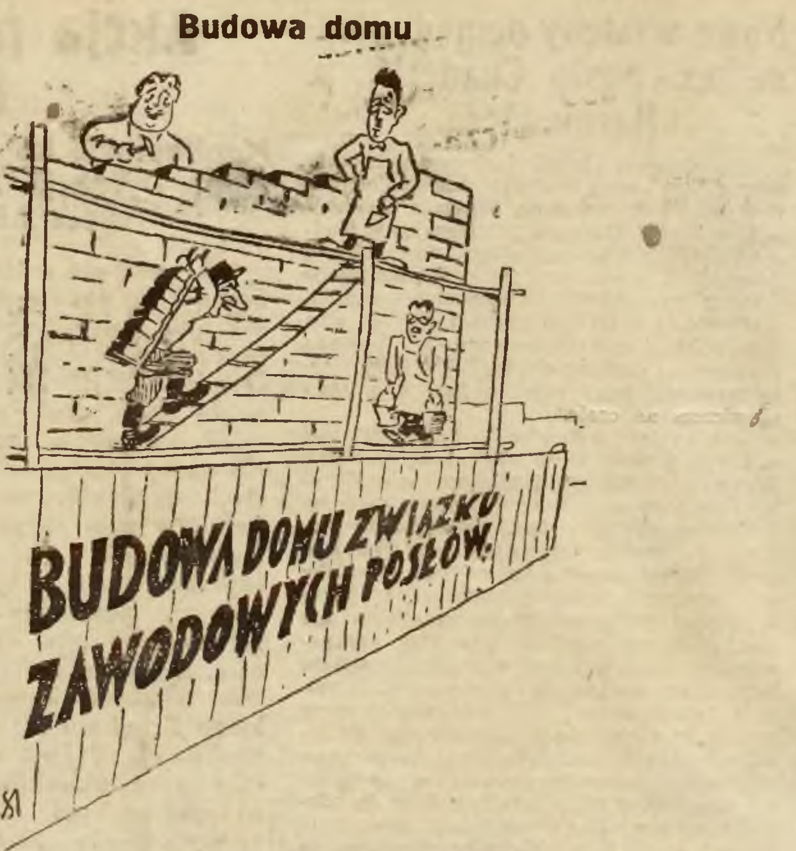
Będący w stanie bardzo podnieconym Berdnold wbiegł do sąsiedniego pokoju i nie namyślając się wiele porwał za rewolwer i palnął sobie w łeb.

Na odgłos wystrzału wbiegł do pooju ojciec samobójcy, a widząc syna leżącego na ziemi z przestrzeloną głową, w rozpaczy chwycił rewolwer usiłując również i sobie odebrać życie.

Na szczęście kolega jego syna, który wbiegł razem z Berndoldem do pokoju nie stracił przytomności i jednym susem podbiegł do starego Berndolda, odbierając mu broń, poczem zaczął wzywać pomocy.

Aleksandra Berndolda przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Jakóba. (c)

Budowa domu



„Związku Zawodowych Posłów".

Przebicie bagnetem policjanta na ul. Mickiewicza

W niedzielę o godzinie 10-ej wieczorem funkcjonarjusz 3-go komisarjatu P. P. Sielicki, przechodząc ulicą Mickiewicza, zauważył dwóch awanturujących się osobników, z których jeden nazwiskiem Wolański, znany mu był jako zawodowy nożownik.

Wobec tego, iż awanturnicy nie usłuchali wezwania policjanta do uspokojenia się i rozejścia, Sielicki postanowił odprowadzić ich do komisarjatu. W tym celu zawołał dorożkarza i przy pomocy drugiego policjanta usiłował usadowić awanturników w dorożce.

Podczas szamotania się Wolański wydobył bagnet, i z całej siły wbił go Sielickiemu w plecy. Ciężko ranny policjant stoczył się na jezdnię broczące obficie krwią. Korzystając z chwilowego zamieszania Wolański usiłował zbiec, lecz został schwytany i po zakuciu w kajdanki pod silną eskortą przewieziony do aresztu centralnego.

Ciężko rannego Sielickiego przewieziono w stanie poważnym do szpitala św. Jakóba.

Jak się dowiadujemy, Wolański znany jest policji ze swych licznych awantur.

Służąc w wojsku ciężko ranił szablą majora na ul. Nowogródzkiej. Przed dwoma laty w otoczeniu innych osobników napadł na ul. Syrokomli na policjanta i obaliwszy go na ziemię zadał mu kilka ran nożem. Potem dokonał napadu na mieszkanie w domu Nr. 36 przy ul. Mickiewicza, gdzie obrabował kobietę. Jak z powyższego widać, jest to typ bardzo niebezpieczny dla otoczenia i dlatego lepiej gdy tego rodzaju osobnika oddzieli się od reszty ludności grubemi murami więziennemi.

Prace Związku Straży Pożarnych nad wzmocnieniem obrony przeciwpożarowej.

W celu zwiększenia możliwie większej ilości należycie wyszkolonych dowódców Ochotniczych Straży Pożarnych, Zarząd Związku Straży Pożarnych Województwa Wileńskiego przystąpił w obecnym czasie do urządzenia 8-mio i 14-todniowych kursów, na których oprócz zajęć praktycznych wykłada się przedmioty z dziedziny techniki i taktyki pożarnej, organizacji ćwiczeń taktycznych, oraz wychowania fizycznego i obrony przeciwgazowej.

Pierwszy kurs zorganizowano dla wychowanków szkoły Rolniczej w Bukiszkach, z których ukończyło kurs: 1 z postępem celującym, czterech z postępem b. dobrym, 10 z postępem dobrym i 15 z postępem dostatecznym.

Wykładowcami z ramienia Związku na kursie byli: inspektor Związku oraz młodszy inspektor Darowski i asp. Stryger.

Od 1-go do 7-go października, odbyła się pierwsza połowa 14-dniowego kursu dla dowódców Ochotniczych Straży Pożarnych z pow. postawskiego.

Kurs ukończyło łącznie z trzema funkcjonarjuszami P. P., 18-tu słuchaczy, z których 4-ch z postępem b. dobrym, 7 z postępem dobrym i 7 z postępem dostatecznym.

Wykładowcami na kursie byli: major. A. Nosowicz, dr. Borycho, insp. Związku oraz młodszy instr. Pawłowski i asp. Fedorowicz.

15-go października rozpocznie się 8-dniowy kurs w N.-Wilejce dla dowódców Ochotniczych Straży Pożarnych pow. wileńsko-trockiego.

17-go października w Głębokiem dla dowódców Ochotniczych Straży Pożarnych z pow. dziśnieńsiego.

W końcu października i w pierwszej połowie listopada odzędą się kursy w powiatach: święciańskim, brasławskim i oszmiańskim.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Anglja o rewizji traktatów.

LONDYN, 13.X. (Pat). „Sunday Referee" nawiązując do krążących w Londynie pogłosek o zamiarach Francji wysondowania Wielkiej Brytanji w sprawie ewentualnego wystąpienia Niemiec z żądaniem rewizji traktatów twierdzi, iż rząd brytyjski zajmuje następujące stanowisko: Zmiana status quo jest niepożądana, aczkolwiek traktaty niekoniecznie są trwałe (statik). Rząd brytyjski nie zachęcałby do żadnej rewizji status quo, ale też nie przeciwiłby się zmianom, o ileby dochodziły one do skutku za zgodą wszystkich mocarstw, których traktaty te dotyczą. Kwestji korytarza polskiego rząd brytyjski nie uważa za aktualną. Według poglądu brytyjskiego, kwestja ta uregulowana jest w układzie pokojowym, a zmiany nastąpić mogą tylko w drodze rokowań polsko-niemieckich. Plan Younga uważany jest w Londynie za sprawę, załatwioną ostatecznie w Hadze. Wielka Brytanja nie ma zastrzeżeń co do restauracji Habsburgów na Węgrzech, o ile wszystkie mocarstwa zainteresowane zgodzą się na to i o ileby restauracja dokonana była bez żadnych zamieszek wewnętrznych lub zewnętrznych, wreszcie o ileby nie pociągnęło to wskrzeszenia unji austrjacko-węgierskiej.

Litwini kłajpedzcy protestują.

KOWNO, 13.X (Pat). W Kłajpedzie odbyły się zebrania ludności litewskiej, na których protestowano przeciwko mieszaniu się Niemców do spraw litewskich. W uchwalonych rezolucjach założono protest przeciwko germanizacji szkół i kościołów i naruszaniu praw litewskich.

Północna Brazylja we władzy powstańców.

BUENOS AIRES, 13.X. (Pat). Z głównej kwatery rewolucyjnej donoszą, że powstańcy są panami sytuacji w całej północnej Brazylji z wyjątkiem stanu Amazonas. Zajęli oni Belem do Para i Maceio, gdzie utworzyli rząd. Radjodepesza, przechwycona przez powstańców, donosiła, że rząd związkowy wydał rozkaz dla całej floty brazylijskiej, aby zgrupowała się koło Rio-de-Janeiro.

Międzynarodowa pożyczka dla Niemiec.

BERLIN, 13.X. (Pat). Biuro Wolffa donosi z Nowego Yorku: W/g informacyj Associated Press, bank Lee Higginson et Co komunikuje, że pożyczka dla Niemiec w wysokości 125 miljonów dolarów została uchwalona przez międzynarodowy syndykat banków.

Sprzeniewierca na szkodę T-wa „Przezorność", ujęty w Nowogródku.

Przed kilku dniami donosiliśmy, iż woźny T-wa Ubezpieczeniowego „Przezorność" Władysław Żemajtis, podniosłszy za czekiem T-wa z Wileńskiego Banku Handlowego 8.104 zł., przywłaszczył sobie te pieniądze i zbiegł.

Policja poszukując zbiega rozesłała za nim listy gończe.

Naskutek tych zarządeń wczoraj władze śledcze otrzymały powiadomienie z Nowogródka, iż ujęty został tam poszukiwany i wraz z dowodami rzeczowemi przesłany do sędziego śledczego.

Żemajtis przesłany będzie do Wilna i oddany zostanie tutejszym władzom do rozporządzenia.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 25 gr., za tekstem — 15 gr., kronika redakcyjna i komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 80 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, [illegible] — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski.